



---

# MYSTICI CORPORIS CHRISTI

---

Encyklika papieża PIUSA XII



29 CZERWCA 1943

## Spis treści

MYSTICI CORPORIS CHRISTI 29 czerwca 1943 .....	3
WSTĘP .....	3
POWODY WYDANIA ENCYKLIKI .....	3
1.    Wzniosłość nauki o Kościele, jako o Mistycznym Ciele Chrystusa. ....	3
2.    Warunki obecnej chwili.....	4
3.    Potrzeba podania linii wytycznych .....	5
4.    Cel Encykliki.....	6
CZĘŚĆ PIERWSZA - KOŚCIÓŁ MISTYCZNYM CIAŁEM CHRYSYUSA. ....	6
Wstęp: Jezus, drugi Adam, udziela nam przez Kościół łask, wysłużonych na Krzyżu.....	6
A. KOŚCIÓŁ JEST CIAŁEM.....	7
1.    Kościół nazywa się i jest Ciałem .....	7
2.    Członki Ciała Mistycznego .....	9
B. KOŚCIÓŁ JEST CIAŁEM CHRYSYUSOWYM, PONIEWAŻ CHRYSYUS JEST JEGO TWÓRCĄ, GŁOWĄ, OSTOJĄ, ZBAWCĄ .....	10
1.    Chrystus jest Twórcą Kościoła .....	10
2.    Chrystus jest Głową Kościoła.....	12
3.    Chrystus jest Ostoją Kościoła .....	17
4.    Chrystus jest Zbawcą Kościoła .....	19
C. KOŚCIÓŁ JEST MISTYCZNYM CIAŁEM CHRYSYUSOWYM.....	19
1.    Wyróżnienie Ciała Mistycznego .....	19
2.    Różnice ciał.....	19
3.    Pojęcie Kościoła.....	20
4.    Wniosek .....	22
CZĘŚĆ DRUGA - ZJEDNOCZENIE WZAJEMNE WIERNYCH Z CHRYSYUSEM.....	22
Wstęp: Zjednoczenie wiernych i Chrystusa.....	22
1.    Zjednoczenie wiernych i Chrystusa jest ściśle. ....	22
2.    Dąży do jednego celu: ku chwale Bożej.....	22
3.    Pochodzi z jednego źródła .....	23
A. ZJEDNOCZENIE WIERNYCH W CHRYSYUSIE .....	23
1.    Zjednoczenie to ujawnia się na zewnątrz.....	23
2.    Zjednoczenie to uwydatnia się zewnętrznie przez wiarę, nadzieję i miłość. ....	23
B. ZJEDNOCZENIE CHRYSYUSA Z NAMI .....	25
1.    Chrystus nas objął .....	25
2.    Kościół jest drugim Chrystusem.....	25
3.    Zamieszkiwanie Trójcy Przenajświętszej .....	26

C. ZJEDNOCZENIE WIERNYCH I CHRYSYTA DOPROWADZONE DO SZCZYTU PRZEZ EUCHARYSTIĘ .....	27
1. Kapłani zastępują Chrystusa, całe Ciało i poszczególne członki .....	27
2. Eucharystia .....	27
CZĘŚĆ TRZECIA - UPOMNIENIA PASTERSKIE .....	27
A. PRZESTROGI PRZED BŁĘDAMI.....	28
1. Przestroga przed pomieszaniem pojęć .....	28
2. Przestroga przed kwietyzmem .....	28
3. Przestroga przed lekceważeniem częstej spowiedzi świętej .....	29
4. Przestroga przed lekceważeniem modlitwy prywatnej .....	29
5. Przestroga przed lekceważeniem modlitwy do Jezusa Chrystusa .....	30
B. PRZYPOMNIENIE OBOWIĄZKU MIŁOŚCI KOŚCIOŁA .....	30
1. Powody miłości Kościoła .....	30
2. Chrystus wzorem naszej miłości .....	32
ZAKOŃCZENIE.....	36
MÓDLMY SIĘ ZA KOŚCIÓŁ .....	36
1. Wezwanie do ofiar i modlitw .....	36
2. Maryja Matka Jezusa i Jego Mistycznego Ciała .....	36
3. Modlitwa do Królowej Niebios .....	37
4. Błogosławieństwo Apostolskie .....	37

PIUS XII

O MISTYCZNYM CIELE JEZUSA CHRYSYTA I O NASZYM W NIM ZJEDNOCZENIU  
Z CHRYSYTEM

# MYSTICI CORPORIS CHRISTI

29 czerwca 1943

Czcigodnym Braciom pozdrowienie w Panu

i Apostolskie Błogosławieństwo!

## WSTĘP

### POWODY WYDANIA ENCYKLIKI

#### 1. Wzniosłość nauki o Kościele, jako o Mistycznym Ciele Chrystusa.

1. Nauka o Mistycznym Ciele Chrystusowym, którym jest Kościół, (Por. Kol., I, 24) przejęta od początku z ust samego Odkupiciela, oświetlająca nam należycie to wielkie i wyższe ponad wszelką pochwałę dobrodziejstwo najściślejszego naszego zjednoczenia z tak dostojną Głową - oto, zaiste, przedmiot tego rodzaju, że wspaniałością i godnością swoją pociąga wszystkich ludzi, którzy Duchem Bożym się rządzą, do rozważki, a oświecając ich umysły, pobudza silnie do zbawiennych czynów.

Uważamy przeto za Naszą powinność pomówić z Wami w tej encyklice o tym zagadnieniu, wyluszczać i gruntownie omawiające te zwłaszcza sprawy, które się odnoszą do Kościoła wojującego. Zachęca nas do tego nie tylko wzniosłość tej nauki, ale także obecne warunki, w których żyjemy.

2. Mam zamiar mówić mianowicie o tych bogactwach ukrytych w łonie Kościoła, który Chrystus zdobył Krwią Swoją (Dz. Ap. 20, 28) a którego członkowie chlubią się Głową, uwieńczoną cierniową koroną. I to jest właśnie oczywistym dowodem, że wszystko, co najchwalebniejsze i znakomite, rodzi się tylko z cierpienia i dlatego my "będąc uczestnikami Chrystusowych ucisków, cieszyć się mamy, abyśmy i w objawieniu chwały Jego radośnie się weselili" (I Piotr 4, 13).
3. Nasamprzód trzeba na to zwrócić uwagę, że podobnie jak Odkupiciela rodzaju ludzkiego ci sami właśnie ludzie, których podjął się zbawienia, prześladowali i męczyli, tak i społeczność przez Niego utworzona dzieli i w tym także tą samą dolę Boskiego swego Założyciela. Chociaż nie przeczymy, ale owszem wdzięcznym dla Boga sercem wyznajemy, że nawet w tych burzliwych naszych czasach, nie mało jest takich, którzy, choć są odłączeni od Owczarni Chrystusowej wnoszą oczy swe ku Kościołowi, jako ku jednemu portowi zbawienia wiemy jednak dobrze, że Kościołem Bożym gardzą i w pysze swojej i nienawiści Go odrzucają nie tylko ci, którzy odtrąciwszy światło mądrości chrześcijańskiej, wracają do nauk, obyczajów i zasad starożytnego pogaństwa. Jest też bowiem wielu chrześcijan, którzy pociągnięci fałszywym blaskiem błędów albo oczarowani podnieceniami i

zepsuci zgorzeniem, Kościół mają sobie za nic, lekceważą Go, a nawet niejaki wstręt i niechęć do Niego odczuwają. Oto, Czcigodni Bracia powód, dla którego My z obowiązku sumienia a zarazem przychyłając się do życzeń wielu ludzi, głosić chcemy piękno, cześć i chwałę Matki Kościoła, któremu po Bogu wszystko zawdzięczamy, stawiając Go dziś przed oczy wszystkich ludzi.

4. Jest też nadzieja, że te prawdy i te upomnienia Nasze w obecnych warunkach i stosunkach przyniosą obfitsze owoce wiernym wyznawcom Chrystusowym. Wiemy dobrze, ile to nieszczęść i cierpień spadło w tych burzliwych czasach na niezliczony prawie szereg ludzi, gnębiąc ich w okrutny sposób. Jeśli to wszystko przyjmą oni jakby z rąk Bożych, wołą spokojną i pogodzoną, to umysły ich jakby naturalnym biegiem i impulsem zwrócą się od tych ziemskich, znikomych rzeczy do niebieskich i wiecznie trwających i obudzi się w nich jakby ukryte pragnienie rzeczy duchowych i ta drogocenna tęsknota, która ich przez działanie Ducha Bożego natchnie i niejako zmusi do gorliwszego szukania Królestwa Bożego. Im bardziej bowiem ludzie odrywani bywają.

Od marności tego świata i od nieporządnego przywiązania do dóbr doczesnych, tym zdolniejsi bez wątpienia stają się do poznania światłości i tajemnic niebieskich. A przecież jaśniej chyba dziś, aniżeli kiedy indziej, widzi się znikomość i próżnię tego wszystkiego, co ziemskie, kiedy olbrzymie majątki i wszelkiego rodzaju bogactwa toną na nieprzejrzanym obszarach oceanu, gdy wielkie i małe miasta i urodzajne pola pokrywają się olbrzymimi ruinami i broczą krwią bratnią.

## 2. Warunki obecnej chwili

5. Ufamy nadto, że nawet tym, co z dala trzymają się od Kościoła, przyda się i podobać się będzie ten Nasz wykład o Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa, do którego właśnie przystępujemy. A sądzymy tak nie tylko dlatego, że Nam się zdaje, jak gdyby ich życzliwość dla Kościoła z dnia na dzień się wzmagala, ale i dlatego, że ci ludzie, patrząc się na to, jak obecnie powstaje naród przeciwko narodowi i królestwo przeciw królestwu, w jak straszliwy sposób srożą się nienawiść gniew i objawy zawziętości, gdy oczy zwrócą na Kościół i rozważą tę Jego jedność, daną Mu od Boga, przez którą wszyscy ludzie, jakiegokolwiek są pochodzenia, węzłem braterskim z Chrystusem są złączeni, wtedy zaiste zmuszeni są podziwiać taką społeczność miłującą się nawzajem i czują się za natchnieniem i pomocą łaski Bożej, pobudzeni do tego, aby móc uczestniczyć w takiej jedności i miłości.
6. Jest też i inny osobliwy powód, a bardzo Nam miły, dla którego ten właśnie rozdział nauki świętej myślom Naszym się narzuca i głęboko je raduje. Widzieliśmy bowiem w roku ubiegłym, dwudziestym piątym od przyjęcia przez Nas sakry biskupiej, z największą pociechą jakby odbłask Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, promieniejący jasno i znacząco we wszystkich częściach całego świata.
7. Chociaż ta długo trwająca zabójcza wojna zniszczyła, niestety, braterskie współzycie narodów, widzieliśmy jednak wszędzie, jak synowie Nasi w Chrystusie, ilu ich na całym świecie liczymy,

jednomyślnie i z miłością zwracali się do wspólnego swego Ojca, Ojca, który, wszystkie ich troski i uciski w sercu swym głęboko chowając, w tak złowrogich czasach steruje łodzią św. Katolickiego Kościoła. W ogóle mówiąc, stwierdzamy jako fakt nie tylko przedziwną jedność społeczności chrześcijańskiej, ale i to także, że podobnie jak My wszystkie ludy i narody ojcowskim sercem obejmujemy, tak z drugiej strony wszyscy katolicy, nawet z tych narodów, które ze sobą orężnie walczą, podnoszą oczy do Zastępcy Jezusa Chrystusa, jako do najlepszego Ojca wspólnego, który powodowany najczystsza bezstronnością dla jednych i drugich i niczym niezmaconym sądem wznosi się ponad wszystkie burze i zamiecie ludzkiej namiętności, zalecając prawdę, sprawiedliwość i miłość i wedle sił swoich cnót tych strzeże i broni.

8. Wielką pociechę sprawiła Nam też wiadomość, że samorzutnie i dobrowolnie zebrano ofiary celem zbudowania w Rzymie świątyni ku czci św. Poprzednika naszego i patrona imiennego, papieża Eugeniusza I. Jak przez tę świątynię, która ma stanąć z woli i hojności wszystkich wiernych chrześcijan, przechowa się na wieki pamięć tych błogich poczynań, tak i My pragniemy dać wyraz wdzięczności Naszej przez tę encyklikę, w której jest mowa o tych żywych kamieniach, zbudowanych na żywym węgielnym kamieniu, którym jest Chrystus, budujących się społem w świątynię, daleko wspanialszą niż wszystkie inne ręką budowane, bo w mieszkaniu Boga w Duchu Świętym (Efez 2, 21 - 22; I Piotr 2, 5).

### 3. Potrzeba podania linii wytycznych

9. Główną atoli przyczyną i pobudką, dla której o tak wzniosłej nauce głębiej rozprawiać pragniemy, to Nasz obowiązek i troska pasterska. Wiele już wprowadzie dzieł o tym przedmiocie wydano drukiem, wiemy też dobrze, że nie brak ludzi, którzy z wielkim zapalem tym studiom się oddają i że pobożność chrześcijańska z niemałym zadowoleniem czytaniu tych dzieł czas swój poświęca. Przypisać to trzeba prawdopodobnie i odnowieniu nauki liturgicznej i częstej w zwyczaj wprowadzonej Komunii św., a wreszcie usilnie rozszerzanej czci Najświętszego Serca Jezusowego, która Nas tak dziś raduje. To wszystko doprowadziło wiele dusz do wyższej kontemplacji tych niezbadanych bogactw Chrystusowych, które w Kościele się przechowują. Dodać by można bez wątpienia i to, że do wyświecenia tej kwestii przyczyniły się niemało dzieła, wydane w tych ostatnich czasach o Akcji Katolickiej, ponieważ one nawiązywały łączność wiernych pomiędzy sobą i z hierarchią kościelną a zwłaszcza z Biskupem Rzymskim. A jednak, chociaż słusznie i prawdziwie cieszyć się możemy z tego, co wyżej napomknęliśmy, zaprzeczyć niepodobna, że ci, co stoją poza prawdziwym Kościołem, grube błędy szerzą o tej właśnie nauce i że nawet wśród wiernych chrześcijan krążą niedokładne, lub zgoła fałszywe zapatrywania, które umysły z drogi prawdy sprowadzają.
10. Z jednej bowiem strony wojuje racjonalizm, który uważa za wręcz niedorzeczne to wszystko, co przewyższa i przerasta siły umysłu ludzkiego; przy nim staje pokrewny błąd, tak zwany naturalizm pospolity, który w Kościele Chrystusowym widzi tylko związki czysto prawne i społeczne. Z drugiej strony zagraża fałszywy mistycyzm który, nie waha się fałszować nawet Pismo św.

11. Te sobie nawzajem sprzeciwiające się i błędne nauki mają ten skutek, że niektórzy ludzie, bezpodstawną obawą przejęci, uważają tego rodzaju wyższą naukę za niebezpieczną dla siebie i unikają jej jakby pięknego, ale zakazanego owocu rajskiego. Niesłusznie tak postępują. Objawione bowiem od Boga tajemnice czyż mogą być zgubne dla człowieka? Nie mogą też one, na kształt skarbu zakopanego w roli, leżeć bezowocnie; na to bowiem z niebios są nam zesłane, aby przyczyniły się do postępu duchownego tych, co je będą rozważać z nabożeństwem. Albowiem, jak uczy Sobór Watykański, "rozum oświecony wiarą, gdy pilnie, nabożnie i trzeźwo szuka, dochodzi z pomocą Bożą do pewnego a bardzo owocnego poznania tajemnic, czy to przez analogią z tymi rzeczami, które naturalnym, sposobem poznaje, czy też ze związku tajemnic między sobą i celem ostatecznym człowieka" (Posiedź. 3. Const. de fide cath. r. IV). Jednak rozum ludzki, jak upomina ten sam Sobór, "nigdy nie będzie zdolny poznać ich w ten sposób, jak poznaje prawdy, które są jego zwykłym i właściwym przedmiotem".

#### 4. Cel Encykliki

Rozważywszy to wszystko dokładnie wobec Boga, postanowiliśmy, pomni Naszego pasterskiego obowiązku, w tej encyklice całej społeczności chrześcijańskiej podać naukę o Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa oraz o zjednoczeniu wiernych z Boskim Odkupicielem, aby wspaniale piękno Kościoła nowym zajaśniało blaskiem, aby dostojność wiernych, którzy w Ciele Chrystusowym z Głową swoją się jednoczą, nadzwyczajna i ponad naturę wyniesiona, objawiła się wyraźniej światu, a wreszcie, aby tym różnym błędom, które w tej materii się szerzą, skutecznie zagrozić drogę. Z tej tak bardzo dla ludzi radosnej nauki chcemy również wyciągnąć pewne wnioski, aby głębsze badanie tej tajemnicy ustawicznie wydawało coraz obfitsze owoce doskonałości i świętości.

## **CZĘŚĆ PIERWSZA - KOŚCIÓŁ MISTYCZNYM CIAŁEM CHRYSZTUSA.**

**Wstęp: Jezus, drugi Adam, udziela nam przez Kościół łask, wysłużonych na Krzyżu**

12. Kiedy zastanawiamy się nad tym rozdziałem świętej nauki, przychodzą Nam na pamięć słowa Apostoła: Gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała (Rzym 5, 20). Wiadomo bowiem, że pierwszego praojca ludzkości Bóg tak znakomicie wyposażył, iż wraz z doczesnym życiem mógł udzielać potomkom także i wyższego życia łaski niebieskiej. Atoli po nieszczęśliwym upadku Adama cała ludzkość, skażona grzechem dziedzicznym, straciła uczestnictwo w Boskiej naturze (2 Piotr 1, 4) i tak wszyscy staliśmy się dziećmi gniewu. (Efez 2, 3). Ale najmiłosierniejszy Bóg "tak umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał" (Jan 3, 16) a Słowo Ojca Przedwiecznego, tą Samą Boską miłością powodowane, przybrało sobie z pokolenia Adamowego ludzką naturę, i to niewinną, bez żadnej skazy i plamy, aby z nowego niebieskiego Adama łaska Ducha św. spływała na wszystkie dzieci pierwszego rodzica. Były one wprawdzie przez grzech praojca swego pozbawione godności dzieci Bożych, ale przez Słowo wcielone, stawszy się braćmi Syna Bożego jednorodzonego wedle ciała, otrzymawszy moc iżby się stały synami Bożymi. (Jan 1, 12). Tak więc Jezus Chrystus, na krzyżu wiszący, nie tylko przejednał obrażoną sprawiedliwość Ojca Przedwiecznego, lecz nam, spokrewnionym z Nim, wysłużył niezmierny zasób łask. Mógł On

wprawdzie te skarby Sam bezpośrednio rozdzielić pomiędzy cały rodzaj ludzki, wolał jednak to urzeczywistnić przez widzialny Kościół, który przez ludzi miał się tak rozrósć, aby z jego pomocą przy rozdawnictwie Boskich owoców Odkupienia wszyscy nawzajem mogli się niejako wspomagać. Jak bowiem Słowo Boże chcąc przez cierpienia i mękę swoją odkupić ludzi, posłużyło się naturą naszą, w ten sam niemal sposób w ciągu toczących się wieków używa swego Kościoła, aby dzieło zaczęte przetrwało na wieki (Sob. Wat., Const. de Ecclesia).

Już zaś dla określenia i opisania tego prawdziwego Kościoła Chrystusowego, którym jest święty, katolicki, apostołski Kościół Rzymski, nie znajdujemy nic godniejszego, nic wspanialszego, nic wreszcie bardziej Boskiego nad owo miano, które Go zowie: "Mistycznym Ciałem Jezusa Chrystusa". Zdanie to wpływa i jakby wykwiła z tych orzeczeń, które i w Piśmie św. i w dziełach Ojców św. często spotykamy.

## A. KOŚCIÓŁ JEST CIAŁEM.

### 1. Kościół nazywa się i jest Ciałem

13. Że Kościół jest Ciałem, głoszą często słowa Pisma św. "Chrystus - mówi Apostoł - jest głową Ciała Kościoła" (Kol 1, 18). Jeżeli zaś Kościół jest ciałem, musi być czymś jednym i niepodzielnym według słów Pawła św. "Wszyscy jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie" (Rzym 12, 5). Nie tylko jednym i niepodzielnym być musi, lecz także czymś konkretnym i widzialnym, jak uczy poprzednik Nasz ś. p. Leon XIII w encyklice Satis cognitum: "Przez to że jest Ciałem, Kościół widoczny jest dla oka". Dlatego dalecy są od prawdy Bożej ci, co wymyślają sobie taki kościół, którego ani dotknąć się, ani widzieć (go) nie można, lecz jest On czymś całkiem duchowym, pneumatycznym, jak mówią, tak iż wiele społeczeństw chrześcijańskich, chociaż ich wiara treścią między sobą się różni, to jednak węzłem niewidzialnym ze sobą są złączone.
14. A przecież ciało wymaga też wielkiej liczby członków, które tak są ze sobą spojone, iżby mogły nawzajem się wspomagać i podobnie jak bywa w tym śmiertelnym organizmie naszym, że gdy jeden członek cierpi, wszystkie inne z nim współboleją, a zdrowe członki śpieszą chorým z pomocą, tak samo i w Kościele świętym poszczególne członki nie żyją wyłącznie tylko dla siebie, lecz innym także pomagają i wszystkie nawzajem służą sobie pomocą, już to dla wspólnej pociechy, już to dla coraz lepszej rozbudowy całego Kościoła.
15. Nadto, podobnie jak w naturze ciało nie powstaje przez nagromadzenie pierwszych lepszych i jakich takich członków, lecz składa się z organów czyli z członków, z których każdy ma swój odrębny cel i w dokładnym porządku są wszystkie rozłożone, tak i Kościół dlatego właśnie zowiemy Ciałem, że tworzy się przez dobór i układ właściwych a zgodnych części i składa się z członków różnych, ale nawzajem sobie odpowiadających. Nie inaczej też opisuje Kościół Apostoł św., gdy mówi: "Jak w jednym ciele mamy wiele członków, a wszystkie członki nie tą samą czynność mają, tak wielu nas jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego osłonkami" (Rzym 12, 4).



Nie trzeba jednak sądzić, że ta w porządku rozłożona, organiczna, jak ją nazywają, budowa Ciała Kościoła ogranicza się tylko do stopni hierarchii kościelnej. Nie jest też prawdą to, co głosi nauka przeciwna, jakoby Kościół składał się tylko z tak zwanych charyzmatyków, to jest z ludzi, obdarzonych nadzwyczajnymi darami Bożymi, którzy zawsze mają znajdować się w Kościele. Oczywiście, zgodne jest z prawdą to, że ci, co mają w Kościele świętym władzę od Boga, są członkami naczelnymi i pierwszymi, ponieważ przez nich z woli samego Boskiego Odkupiciela trwają nadal i wiecznie żyją urzędy Chrystusowe nauczyciela, króla i kapłana. Mimo to Ojcowie Kościoła, wychwalając posługi i stopnie, zajęcia i urzędy, klasy i obowiązki tego Ciała, słusznie całkiem mają przed oczyma nie tylko tych, co piastują godność kapłańską, lecz także i tych wszystkich, co poszli za radami ewangelicznymi i albo wśród ludzi pędzą życie pełne znoju i trudu lub też cichy w spokoju i milczeniu żywot wiodą, albo jedno z drugim usiłują złączyć według właściwych stanowi swojemu wymagań. I tych także, co chociaż żyją wśród świata, z wielką ochotą oddają się dziełom miłosierdzia, ratując ciała i dusze bliźnich, a nawet tych co żyją związani czystym węzłem małżeńskim. Owszem, w obecnych warunkach zwłaszcza, trzeba zwrócić uwagę na tych ojców i matki rodzin, a także na rodziców chrzestnych i na wszystkich w ogóle świeckich ludzi, którzy pomagają hierarchii kościelnej w rozszerzaniu Królestwa Boskiego Odkupiciela, aby pamiętali o tym, że choć często tylko podrzędne to jednak czcigodne w społeczności chrześcijańskiej zajmują miejsce i że przy łasce i pomocy Bożej mogą również dojść na szczyty świętości, która według obietnic Pana Jezusa, nigdy nie wygaśnie w Kościele świętym.

16. Jak ciało ludzkie zaopatrzone jest we właściwe narządy, przez które ma przyczyniać się do życia, zdrowia i rozrostu ciała i wszystkich członków, tak podobnie Zbawca rodzaju ludzkiego w nieskończonej dobroci swojej w przedziwny sposób zaopatrzył swoje Ciało mistyczne, bogacąc je w Sakramenty, które mają te zadanie, aby członków Kościoła od kołyski aż do grobu podtrzymać nieustannie jakby na pnących się w górę stopniach łask oraz zapobiegać jak najskuteczniej wszystkim socjalnym potrzebom całego Ciała. Tak więc przez obmycie wodą Chrztu św., ci którzy narodzili się dla tego śmiertelnego życia, nie tylko odradzają się ze śmierci grzechu i stają się członkami Kościoła, lecz nadto naznaczeni duchowym charakterem stają się zdatnymi i zdolnymi do przyjmowania reszty świętych darów Bożych. Przez krzyżmo Sakramentu Bierzmowania wierni otrzymują nową siłę, aby strzegli i bronili Matki Kościoła oraz wiary, którą od Niej otrzymali. W Sakramencie Pokuty członkom Kościoła, które dopuściły się grzechu, podaje się zbawienne lekarstwo, nie tylko zabezpieczające ich zbawienie, ale oddalające także od reszty członków mistycznego Ciała niebezpieczeństwo zarażenia się, a nawet dające pobudkę i zachętę do cnoty oraz dobry przykład życia I na tym jeszcze nie koniec. Przez św. Eucharystię bowiem biorą wszyscy wierni udział w tej samej uczcie, nabierają w niej siły i jednoczą się między sobą i z Głową całego Ciała niewymownym jakimś i Boskim węzłem. A wreszcie chorym, już walczącym ze śmiercią, znów asystuje św. Matka Kościół i przez namaszczenie Olejem św. albo zdrowie przywraca śmiertelnemu ciału, albo, gdy inna jest wola Boża, daje lekarstwo nadprzyrodzone duszom zranionym. Przez to Kościół nowych stwarza obywateli niebieskich i nowych sobie jedna opiekunów w niebie, którzy po wszystkie wieki czerpać będą ze skarbów dobroci Bożej.

W osobliwy sposób zarządził Chrystus Pan przez dwa ustanowione sakramenty socjalnym potrzebom Kościoła św. Małżeństwo bowiem, w którym małżonkowie są sobie sami dawcami łaski, jest gwarancją uporządkowanego przyrostu zewnętrznego chrześcijańskiej rodziny, a co ważniejsza, rękojmą należnego religijnego wychowania potomstwa, bez którego Ciało mistyczne Kościoła narażone byłoby na największe niebezpieczeństwa. W Sakramencie Kapłaństwa poświęcają się Bogu i święcenia przyjmują ci, którzy mają ofiarować Bogu najświętszą Ofiarą, wiernych karmić Chlebem anielskim i nauką Bożą, kierować nimi na drodze przykazań i rad zbawiennych oraz innymi środkami nadprzyrodzonymi w dobrym utwierdzać.

Tu warto jeszcze i na to zwrócić uwagę, że jak Bóg i Pan nasz na początku uzbroił człowieka bogatym aparatem ciała ludzkiego, iżby mógł podbijać sobie stworzenia, mnożyć się i zaludniać ziemię, tak znowu na zaraniu ery chrześcijańskiej zaopatrzył w potrzebne skarby Kościół święty, aby mógł szczęśliwie pokonać te niezliczone prawie niebezpieczeństwa i nie tylko cały świat zapełniać, ale także i Królestwo niebieskie.

## 2. Członki Ciała Mistycznego

17. Do członków Kościoła w rzeczywistości zaliczać trzeba tych tylko ludzi, którzy sakrament odrodzenia na Chrście św. przyjęli i wyznają prawdziwą wiarę, a nie pozbawili się sami w niegodny sposób łączności z Kościołem, ani też władza prawowita nie wyłączyła ich z grona wiernych za bardzo ciężkie przewinienia. "W jednym bowiem duchu, mówi Apostoł, wszyscyśmy w jedno ciało ochrzczeni, czy to Żydzi czy poganie, czy niewolnicy czy wolni" (I. Kor. 12, 13). Jako więc w prawdziwym zgromadzeniu wiernych jedno mamy ciało, jednego ducha, jednego Pana i jeden chrzest, tak też możemy mieć jedną wiarę, tak iż kto Kościoła słuchać się wzdryga, ten ma być, według rozkazu samego Chrystusa, uważany za poganina i jawnogrzesznika (Efez. 4, 5; Mt. 18,17). Dlatego też ci, co wiarą i rządami są od siebie oddzieleni, nie mogą być w takim jednolitym Ciele i w jego jedynym Boskim duchu.

18. Nie trzeba jednak sądzić, jakoby Ciało Kościoła, dlatego że imieniem Chrystusowym jest naznaczone, nawet w czasie tej doczesnej pielgrzymki, składało się wyłącznie z członków odznaczających się świętością, albo z ludzi, którzy są od Boga do wiecznej chwały przeznaczeni. Nieskończonemu Zbawcy Naszego miłosierdziu to przypisać trzeba, że nie odmawia miejsca tu w swoim mistycznym Ciele tym, którym nie zabronił miejsca kiedyś na uczcie, (Mt 9, 11; Mr 2, 16; Łk 15, 2). Albowiem nie każdy grzech, choćby i ciężką był zbrodnią, jest już tej miary, aby z samej natury swojej wyłączył człowieka z Ciała Kościoła, jak to robi schizma, herezja lub apostazja. Również nie ginie wszelkie życie u tych, którzy mimo, że stracili przez grzech miłość i łaskę Bożą, tak iż nie są już zdolne do zyskiwania zasług na niebo, zachowali jednak wiarę i nadzieję chrześcijańską i oświecenie światłem z wysoka, w głębi duszy otrzymują natchnienie Ducha Św., pobudki do zbawiennej bojaźni Bożej, do modlitwy i żalu za popełnione winy.

Niechże więc dusza każdego wzdryga się przed grzechem, który mistyczne członki Zbawiciela plami. Kto atoli miał nieszczęście zgrzeszyć, a nie stał się niegodnym współzycia z wiernymi przez upór i zuchwalstwo, niech będzie przyjęty z jak największą miłością i niech każdy w nim widzi chorego członka

Jezusa Chrystusa i miłość czynem mu okazuje. Lepiej jest bowiem, jak zauważa św. Augustyn, "aby w jedności z Kościołem przyszedł do zdrowia, niż był odcięty jako członek nieuleczalny. Cokolwiek bowiem trzyma się ciała, a tego zdrowiu wątpić jeszcze nie można, co zaś raz odcięte zostało, już nie może być ani zagojone, ani uleczone".

## **B. KOŚCIÓŁ JEST CIAŁEM CHRYSZTUSOWYM, PONIEWAŻ CHRYSZTUS JEST JEGO TWÓRCĄ, GŁOWĄ, OSTOJĄ, ZBAWCĄ**

19. W dotychczasowych roztrząsaniach widzieliśmy, Czcigodni Bracia, że Kościół ma tego rodzaju ustrój, iż go z ciałem porównać można. Pozostaje obecnie do wyluszczenia i dokładnego wyłożenia tej kwestii, dlaczego to Kościół nazywa się Ciałem Jezusa Chrystusa, a nie jakim bądź innym ciałem. Odpowiedź na to pytanie w tym się zawiera, że Pan nasz jest tego Ciała twórcą, głową, podporą i Zbawicielem.

### **1. Chrystus jest Twórcą Kościoła**

20. Gdy się nad tym właśnie zastanawiamy, w jaki sposób Chrystus Pan to społeczne Ciało utworzył, przypominają się Nam słowa poprzednika Naszego ś. p. Leona XIII: "Kościół już powstał z boku drugiego Adama, na krzyżu śpiącego, a pierwszy raz okazał się ludziom wyraźnie w wielkiej światłości w on przesławny dzień Zielonych Świątek" (Encykl. Divinum illud). Albowiem Boski Odkupiciel rozpoczął budowę mistycznej świątyni Kościoła wtedy, gdy naukę swoją i przykazania głosił ludziom, wtedy zaś jej dokonał, gdy uwielbiony zawisł na krzyżu, objawił go wreszcie i ogłosił światu, gdy w sposób widzialny zesłał Ducha Pocieszyciela na uczniów swoich.

Bez wątpienia wybierał wtedy, gdy pełnił urząd kaznodziejski, Apostołów, wysyłając ich, podobnie jak sam był posłany od Ojca (J. 17, 18), to jest jako nauczycieli, rządców i sprawców uświęcenia wśród wiernych, naznaczył ich księcia a Swego na ziemi Namiestnika (Mt 16, 18), oznajmiał im wszystko, co słyssał od Ojca (J 15, 15), objaśnił im chrzest święty (J 3, 5), przez który mieli ludzie wierzący być wcielani do Ciała Kościoła, a gdy wreszcie stanął u kresu życia swojego, biorąc udział w ostatniej wieczerzy, ustanowił Eucharystię, tę przedziwną ofiarę i przedziwny Sakrament.

21. Ze Chrystus Pan dokonał dzieła swego na drzewie krzyża, o tym świadczą nieprzerwanym szeregiem pisma Ojców św. Wyznają oni, że Kościół narodził się na krzyżu z Boku Zbawiciela na kształt nowej Ewy, matki wszystkich żyjących (Rodz. 3, 20).

"A teraz - pisze wielki św. Ambroży, mówiąc o otwartym boku Chrystusowym, - buduje się i teraz tworzy się... i teraz bywa wyobrażony i teraz stworzony. Teraz duchowa budowa powstaje jako święte

kapłaństwo". Kto tę czcigodną naukę pobożnie rozważy, bez trudu pozna dowody, na których ona się opiera.

22. Nasamprzód bowiem przez śmierć Odkupiciela przestał istnieć Stary Zakon, a na jego miejscu Nowy Zakon powstaje. Wtedy to Krwią Chrystusową poświęcony został dla całego świata Zakon Chrystusowy ze swoimi tajemnicami, ustawami, obrzędami i ustanowieniami. Podczas gdy Boski Zbawiciel głosił słowo Boże w ciasnych granicach jednego kraju - posłany był bowiem tylko do owiec Izraela, które były zginęły - (Mt 15, 24) - wtedy żyły obok siebie Stary Zakon i Ewangelia, lecz na drzewie krzyża swego Pan Jezus zniósł Stary Zakon przykazań i przepisów (Ef 2, 15), przybił do krzyża cyrograf Starego Zakonu (Kolos 2, 14), ustanawiając we Krwi swojej, przelanej za cały rodzaj ludzki, Nowy Zakon (Mt 26, 28). "Wtedy to, powiada św. Leon Wielki, głosząc naukę o krzyżu, wtedy to stała się ta oczywista zmiana Starego Zakonu na Ewangelią, Synagogi na Kościół, wielu ofiar na jedną Ofiarę, aby wraz ze śmiercią Pana owa mistyczna zasłona, która broniła przystępu do głębi świątyni i tajemnic najświętszych, rozdarła się od góry do dołu pod działaniem jakiejś gwałtownej, błyskawicznej siły".
23. Na krzyżu zatem umarł Stary Zakon (i miał się zaraz po pogrzebie swoim stać śmiercionośnym), aby ustąpił miejsca Nowemu Zakonowi, dla którego Chrystus Pan wybrał w Apostołach odpowiednie swoje sługi (2 Kor 3, 6). A chociaż już w łonie Dziewicy ustanowiony był Głową całej ludzkiej rodziny, to jednak dopiero mocą krzyża Zbawca nasz ten urząd Głowy Kościoła sprawuje w całej pełni. "Przez zwycięstwo bowiem krzyża, jak uczy Anielski powszechny Doktor Kościoła, wysłużył sobie panowanie i moc nad narodami", przezeń pomnożył do bezgranicznej wielkości ów skarbiec łask, których bezustannie, królując w chwale niebieskiej, udziela pielgrzymującym po tej ziemi członkom swoim. Przez Krew swoją na krzyżu przelaną dokonał tego, że gdy ustał gniew Boży, jako przeszkoda do zbawienia, a wszystkie dary niebieskie, zwłaszcza zaś skarby duchowe tego Nowego i wiecznego Zakonu, mogą wypływać ze źródeł Zbawicielowych na zbawienie ludzi, zwłaszcza zaś wiernych. Na drzewie krzyża wreszcie nabył sobie swój Kościół, to jest wszystkich członków Ciała Mistycznego; ci bowiem nie byłiby przyłączeni przez chrzest do tego Ciała, gdyby nie ta moc zbawcza Krzyża, która ich w całej pełni wcieliła pod panowanie Chrystusowe.
24. Jeżeli Zbawiciel nasz przez śmierć swoją stał się w całym i ścisłym tego słowa znaczeniu Głową Kościoła, tak samo i Kościół przez Krew Jego ubogacony został najhojniejszym udzielaniem się Ducha św. Odkąd więc "Syn Człowieczy" został podniesiony na krzyżu boleści i na nim okryty chwałą, bywa też i Duch Św. chwałą niebieską uwielbiany. Wówczas bowiem, zauważa św. Augustyn, po rozdarciu zasłony w świątyni deszcz charyzmatów Ducha Św., który dotąd zstępował hojnie i w obfitości na samą jedynie wełnę to jest na lud Izraelski, teraz, gdy ta wełna wyschła i porzucona została, już całą ziemię, to jest Kościół katolicki, począł zraszać, bo go nie ścieśniały już żadne granice ani narodowe, ani terytorialne. Jak więc w pierwszym momencie Wcielenia Syn Ojca Przedwiecznego ludzką naturę substancjalnie z Sobą złączoną, przyozdobił pełnią Ducha Św., aby stała się zdatnym narzędziem Bożym do krwawego dzieła Odkupienia, tak też w godzinie drogocennej śmierci swojej wzbogacić raczył Kościół swój hojnymi darami Ducha Św., aby się stał potężnym a wiecznie działającym narzędziem Słowa Wcielonego do rozdawania Boskich owoców Odkupienia. Posłannictwo bowiem Kościoła jurydyczne, jak je zowią, władza nauczania, rządzenia i rozdzielania Sakramentów mają dlatego moc swą nadziemską i żywotność do budowania Ciała

Chrystusowego, ponieważ Pan Jezus, wisząc na krzyżu, otworzył Kościołowi swemu źródło swoich Boskich skarbów, tak iż może ludzi nieomylnie nauczać i przez pasterzy oświecanych z góry na drogę zbawienia kierować i zraszać ich łask niebieskich rosą.

25. Jeżeli wszystkie te tajemnice krzyża uważnie rozpatrzemy, jasnymi staną się nam słowa Apostoła narodów, którymi uczy Efezjan, że Chrystus Pan przez Krew swoją Żydów i pogan uczynił jednym, zburzył ścianę przegrody w Ciele swoim, która dzieliła dwa narody, że zniósł Stary Zakon, aby z dwóch stworzyć w samym Sobie jednego nowego człowieka, to jest Kościół, i obydwu pojednać z Bogiem w jednym ciele przez krzyż (Efez 2, 14 - 16). 26. Ten Kościół, utworzony we krwi swojej w dzień Zielonych i Świątek, wzmocnił osobliwą siłą z nieba zesłaną. Gdy bowiem uroczyście ustanowił na dostojnym urzędzie tego, którego już przedtem mianował Namiestnikiem, wstąpił do nieba, a siedząc po prawicy Ojca, Oblubienicę swoją objawić światu i ogłosić raczył widzialnym przyjściem Ducha Św. wśród gwałtownego szumu wichru i ognistych języków. Albowiem podobnie jak Sam, gdy rozpoczynał swe publiczne życie, był od Ojca swego przez Ducha św., pod postacią gołębicę zstępującego i unoszącego się nad nim, objawiony, podobnie i wtedy, gdy Apostołowie mieli rozpocząć swój święty zawód opowiadania Ewangelii, Chrystus Pan zesłał z nieba Ducha swego, który dotykając ich ognistymi językami, miał jakby palcem Bożym wskazać i objawić to niebieskie posłannictwo Kościoła i nadprzyrodzony jego urząd.

## 2. Chrystus jest Głową Kościoła

26. Że to Ciało Mistyczne, którym jest Kościół, zaszczycone jest imieniem Jezusa Chrystusa, da się po wtóre i stąd udowodnić, ponieważ wszyscy muszą Go rzeczywiście uważać za Głową Kościoła. (Kol 1, 18). On jest Głową, z którego całe ciało, ułożone w odpowiednim porządku, wzrost i rozrost bierze ku budowaniu samego siebie (Ef 4, 16; Kol 2, 17).

Wiecie dobrze o tym, Czcigodni Bracia, jak świetnie i obszernie i z jaką jasnością dowodów to zagadnienie roztrząsali nauczyciele teologii scholastycznej, a zwłaszcza anielski Doktor powszechny. Nie jest Wam też zapewne tajnym, że dowody jego zgadzają się ściśle z wyrokami Ojców św. które nic innego nie podawały i omawiały, jak Boskie orzeczenia Pisma św.

27. Dla powszechnej korzyści jednak omówimy to choć pokrótce. Naprzód więc jest to rzecz oczywista, że Syna Bożego i Najświętszej Maryi Panny trzeba nazwać Głową Kościoła dla Jego nadzwyczajnej godności. Głowa bowiem mieści się na szczycie. Któż zaś postawiony jest na wyższym miejscu, aniżeli Chrystus Bóg, który jako Słowo Ojca Przedwiecznego uważany być musi za "pierworodnego wszelkiego stworzenia"? (Kol. 1, 15). Któż stanął na wyższym szczycie, niż Chrystus Człowiek, który, zrodzony z niepokalanie poczętej Dziewicy, jest prawdziwym i naturalnym Synem Boga, a dla prawdziwego i chwalebego zmartwychwstania, w którym powstał i zatriumfował nad śmiercią, stał się "pierworodnym z umarłych"? (Kol 1, 18). Któż był wyniesiony wreszcie na wspanialszą wyżynę, aniżeli Ten, co jako "jeden pośrednik między Bogiem a ludźmi" (1 Tym 2, 5), w przedziwny sposób łączy ziemię z niebem, który wywyższony na krzyżu jakby na tronie miłosierdzia wszystkich pociągnął ku sobie, (J 12, 32), którego z milionów wybranego na Syna Człowieczego Bóg więcej miłuje, niż wszystkich aniołów i wszystkie stworzenia?



28. Ponieważ zaś Chrystus Pan zajmuje tak dostojne miejsce, słusznie i zasłużenie jest On tym jedynym, który Kościołem rządzi i włada i z tego też powodu do głowy przyrównany być powinien. Podobnie bowiem jak głowa - że użyjemy tu słów św. Ambrożego - jest "twierdzą królewską" ciała i ona jako przedniejszymi darami wzbogacona, z natury swojej rządzi wszystkimi członkami, ponad które jest wyniesiona, aby ich niedoli zaradzić, tak samo Boski nasz Odkupiciel całej Rzeczypospolitej chrześcijańskiej ster dzierży i nią kieruje i rządzi. A ponieważ rządzi zespołem ludzkim znaczy to samo, jak prowadzić go do wyznaczonego celu, dając mu należną opiekę, odpowiednie środki i zdrowe zasady, nie trudno jest spostrzec, że nasz Zbawca, który stał się wzorem i przykładem dobrych pasterzy (J 10, 1 - 18; 1 Piotr 5,1 - 5) w najprzedziwniejszy wręcz sposób to wszystko spełnia.
29. Sam bowiem mieszkając na tej ziemi, dawał nam prawa, rady i upomnienia ucząc takimi słowy, które nigdy nie przeminają, a które dla ludzi jakiegokolwiek czasu i wieku będą duchem i życiem (J 6, 63). Nadto udzielił Apostołom oraz ich następcom potrójnej władzy, mianowicie nauczania, rządzenia i prowadzenia ludzi do świętości. Tą właśnie władzą określoną szczegółowymi przepisami, prawami i obowiązkami, ustanowił jako naczelne prawo całego Kościoła.
30. Lecz Boski nasz Zbawca kieruje i rządzi także bezpośrednio i osobiście społecznością, którą Sam do życia powołał. Króluje bowiem w umysłach i duszach ludzkich według upodobania, a nawet buntującą się wolę ludzką nagina i do posłuszeństwa zmusza. "Jako biegi wód, tak serce królewskie w ręce Pańskiej; kędy chce, nachyli je" (Przyp 21, 1). Przez to wewnętrzne kierownictwo nie tylko jako pasterz i biskup dusz naszych (1 P 2, 25) Sam o każdego z nas ma pieczę, ale również i umacnia, aby każdy z nich wiernie i skutecznie urząd swój spełniał, czy też wtedy, gdy - zwłaszcza w czasach poważnych i niebezpiecznych - mężczyźni i kobiety, jaśniejące blaskiem świętości, z łona Matki Kościoła świętego powołuje, aby wiernym świeciły dobrym przykładem dla wzrostu Mistycznego Ciała. Co więcej! Chrystus Pan spogląda z nieba ze szczególną zawsze miłością na nieskażoną Oblubienicę swoją, tułającą się na tym padole wygnania, a widząc ją w niebezpieczeństwie albo sam osobiście, albo przez aniołów swoich (Dz. 8, 26; 9, 1 - 19; 10, 1 - 7; 12, 3 - 10) albo też innych niebieskich patronów ratuje pośród wzburzonych odmętów, a uśmierzywszy burzę i uspokoiwszy merze, pociesza tym pokojem, "który przewyższa wszelki zmysł" (Filip 4, 7).
31. Nie trzeba atoli myśleć, że rządy jego tylko w sposób niewidzialny albo nadzwyczajny się dzieją. Otóż jest przeciwnie, ponieważ Boski Odkupiciel przez Namiestnika swego na ziemi w sposób widzialny i zwyczajny nad Mistycznym Ciałem swoim rządy sprawuje. Wszyscy przecież Czcigodni Bracia, o tym wiedzą, że Chrystus Pan, gdy w tej ziemskiej pielgrzymce swojej rządził w sposób widzialny "małą trzódka" (Łk 12 32), zanim ten świat opuścił, i odszedł do Ojca, widzialne rządy nad całą założoną przez Siebie społecznością przekazał księciu Apostołów. Nie mógł oczywiście, jako najmędrszy, ustanowionego przez Siebie społecznego Ciała Kościoła zostawić bez widzialnej głowy. Chcąc temu zaprzeczyć, nie wystarcza bynajmniej twierdzenie, że przez prymat władzy ustanowionej w Kościele to Ciało Mistyczne otrzymało podwójną głowę. Piotr albowiem jest na mocy swego prymatu tylko Namiestnikiem Chrystusowym, tak iż jedna tylko jest naczelna głowa tego Ciała, a tą jest Chrystus Pan, który, chociaż osobiście w sposób ukryty nie przestaje rządzić

Kościółem swoim, widzialnym jednak sposobem sprawuje rządy Kościoła przez tego, który Go tu na ziemi zastępuje. Kościół bowiem po Jego chwalebnym do nieba wstąpieniu już nie na nim samym, ale także na Piotrze jako widzialnym fundamencie został zbudowany. To, że Chrystus Pan i Jego zastępca tworzą tylko jedną głowę, już poprzednik nasz Bonifacy VIII listem apostolskim Unam sanctam uroczyście ogłosił i to samo później poprzednicy Nasi raz po raz powtarzali. Tkwią zatem w niebezpiecznym błędzie ci wszyscy, którzy sądzą, że mogą przyjąć Chrystusa jako Głowę Kościoła, chociaż nie trzymają się wiernie Jego namiestnika na ziemi. Znosząc bowiem tę głowę widzialną i zerwawszy więzy widzialne jedności, tak oszpecają i zniekształcają Mistyczne Ciało Odkupiciela, iż szukający portu zbawienia wiecznego ani go dojrzeć, ani znaleźć nie mogą.

32. To, cośmy tu powiedzieli o całym Kościele, trzeba powtórzyć także o tych poszczególnych społeczeństwach chrześcijańskich, czy to orientalnych, czy łacińskich, z których tworzy się i składa jeden Kościół katolicki, ponieważ i nim rządzi Jezus Chrystus z pomocą głosu i władzy właściwego ich biskupa. Dlatego trzeba biskupów uważać nie tylko za dostojnych członków Kościoła powszechnego, jako tych, co osobliwym zgoła węzłem złączeni są z Boską Głową całego Kościoła i stąd słusznie nazwani są "pierwszymi częstkami członków Pana" (Św. Grzegorz W.). Co się zaś tyczy diecezji każdego z nich, to jako prawdziwi pasterze wyznaczone sobie trzody, każdy swoją z osobna, w imieniu Chrystusa karmią i nią kierują. Lecz gdy to czynią, nie działają całkiem samowolnie i na własną ręką, lecz jako postawieni pod władzą biskupa rzymskiego, to jest papieża, chociaż posiadają zwyczajną władzę jurysdykcji, którą bezpośrednio od niego otrzymali. Dlatego jako następców apostolskich z rozporządzenia Bożego lud biskupów swoich czcić i szanować powinien, bo o wiele więcej, aniżeli do władców tej ziemi, choćby najwyższych, odnoszą się do biskupów, jako krzyżmem Ducha Św. odznaczonych, te słowa Psalmisty: "Nie tykajcie pomazańców moich!" (Ps 104, 15).

Dlatego najgłębszy smutek przejmuje serce Nasze, gdy Nam donoszą, że niejedyn z braci Naszych biskupów dlatego właśnie, że stali się ze serca wzorem dla trzody swojej i strzegą pilnie i wiernie, jak należy świętego "depozytu wiary" (1 P 5, 3; 1 Tym 6, 20), dlatego, że z naciskiem domagają się, aby najświętsze prawa wypisane przez Boga na sercach ludzkich, były zachowane, dlatego że trzody sobie powierzonej strzegą i bronią za wzorem najwyższego Pasterza od wilków drapieżnych, nie tylko sami cierpią i znoszą prześladowania i udręczenia, lecz co jest okrutniejsze i cięższe dla nich do zniesienia, napaści wrogów zwracają się przeciw owcom ich pieczy powierzonym przeciw ich towarzyszom w pracy apostolskiej, a nawet przeciw zakonnikom, poświęconym Bogu. Taką krzywdę uważamy jakby Nam samym była wyrządzona i powtarzamy wielkie słowa poprzednika Naszego Grzegorza Wielkiego: "Nasz honor to honor całego Kościoła. Z naszej chwały płynie prawdziwy zapal naszych braci. My zaś wtedy uważamy się za prawdziwie uczczonych, gdy się każdemu oddaje należną cześć".

33. Nie trzeba atoli sądzić, że Chrystus-Głowa jako na tak zaszczytnym miejscu postawiony, nie potrzebuje wcale pomocy od Ciała swego. Bo nawet o Mistycznym tym Ciele trzeba to samo powiedzieć, co św. Paweł mówi o ludzkim organizmie: Nie może mówić głowa do nóg: nie jesteście mi potrzebne (1 Kor 12, 21). Oczywiście jasnym jest jak słońce, że wierni chrześcijanie w ogóle potrzebują koniecznej pomocy Boskiego Zbawiciela, ponieważ On sam powiedział: Beze Mnie nic nie możecie uczynić (J 15 5) i dlatego że według zdania Apostoła, cały wzrost tego Mistycznego Ciała ku zbudowaniu siebie samego płynie z Chrystusa jako Głowy (Ef 4, 16). Ale i o tym pamiętać trzeba, choć to bardzo dziwnym wydać się może, że Chrystus domaga się pomocy od członków

swoich. A najpierw dlatego, że osobę Jezusa Chrystusa przedstawia Jego Namiestnik, który musi wzywać wielu do współpracy w swoim urzędzie, aby nie był ciężarem obowiązków swoich całkiem przywalony i co dzień powinien być wspomagany i podtrzymywany modlitwą całego Kościoła. Prócz tego Zbawiciel nasz który niewidzialnie rządzi osobiście Kościołem św., chce być wspierany od członków Mistycznego Ciała swego w wykonaniu dzieła Odkupienia. Nie pochodzi to oczywiście z braku lub słabości Jego, lecz z tej przyczyny, że sam tak rozporządził ku większej chwale niepokalanej Oblubienicy swojej. Umierając na krzyżu, darował Kościołowi swemu, chociaż Ten nic się do tego nie przyczynił, niezmierny skarb odkupienia. Gdy jednak chodzi o rozdawnictwo łask z tego skarbcza, nie tylko to dzieło uświęcające ludzkość komunikuje z przeczystą Oblubienicą swoją, lecz żąda nawet, aby ono rodziło się niejako także ze współpracy Kościoła. Straszliwa zaiste tajemnica, nad którą nigdy dostatecznie się nie zastanawiamy - że mianowicie zbawienie wielu ludzi zależy od modlitw, od dobrowolnych umartwień członków Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, gdy je w tej intencji spełniają, i od współpracy pasterzy i wiernych, a zwłaszcza rodzin, które powinny ją świadczyć stale Boskiemu Zbawcy naszemu w ścisłym z Nim zjednoczeniu.

Gdyśmy tak wyłożyli powody, dla których Chrystusa Pana trzeba nazywać głową społecznego Jego Ciała, trzeba dodać obecnie jeszcze trzy inne racje, które również łączą się ze sobą wewnętrznie.

34. Rozpoczynamy od racji nawzajem przystosowanej, która zachodzi między ciałem a głową, będącymi jednej natury. Zauważyć tu trzeba, że natura nasza, chociaż niższa jest od anielskiej, z dobroci Bożej przewyższa naturę aniołów. "Chrystus bowiem - mówi Tomasz z Akwinu - jest głową aniołów". Albowiem Chrystus przewyższa aniołów także pod względem natury ludzkiej. Co więcej, nawet jako człowiek oświeca aniołów i wpływ na nich wywiera. Co się zaś tyczy upodobnienia natury, Chrystus Pan nie jest głową aniołów, ponieważ nie przygarnia aniołów, lecz nasienie Abrahamowe, jak mówi Apostoł (Hebr 2, 16 - 17), i nie tylko naturę naszą ogarnia Chrystus, lecz nawet stał się nam pokrewny w kruchym, śmiertelnym i podległym cierpieniom ciele. Jeżeli zaś Słowo "wyniszczyło samego siebie, przyjmując postać sługi" (Filip 2, 7), uczyniło to także dlatego, aby braci swoich pod względem ciała Boskiej natury czynić uczestnikami (2 P 1, 4), już to podczas tej ziemskiej pielgrzymki przez łaskę uświęcającą, już to w niebieskiej ojczyźnie przez osiągnięcie wiecznej szczęśliwości. Dlatego bowiem Syn Jednorodzonego Ojca Niebieskiego chciał zostać "Synem Człowieczym", abyśmy stali się podobnymi obrazowi Syna Bożego (Rzym 8, 29) i odnowili się według obrazu Tego, który nas stworzył (Koi. 3 10). A przeto ci wszyscy, co z chlubą noszą imię chrześcijańskie, mają patrzeć się na Boskiego Zbawiciela naszego, jako na wspaniały i najdoskonalszy wzór wszystkich cnót, lecz starannie także unikać grzechu i jak najpilniej ćwiczyć się w cnotach, a przez to naukę Jego i życie tak odzwierciedlać w obyczajach swoich, aby mogli wtedy, gdy Pan się okaże, stać się podobnymi Jemu w chwale i oglądać Go takim, jakim jest (1 J 3, 2).
35. Chrystus Pan atoli chce mieć nie tylko wszystkich członków upodobnionych do Siebie, ale tak samo i całe Ciało Kościoła. Dzieje się to niewątpliwie wtedy, gdy Kościół, krocząc śladami Założyciela swego, naucza, rządzi i składa Najświętszą Ofiarę. A jeśli i rady ewangeliczne w życie swe wciela, wtedy i posłuszeństwo i ubóstwo i dziewictwo Odkupiciela swego na sobie wyraża. Kościół wyobraża niejako Chrystusa Pana przez różnego rodzaju instytucje, którymi jest ozdobiony jakby klejnotami, przedstawiając Go raz jako modlącego się na górze, to znów przemawiającego do rzesz, to uzdrawiającego chorych i zranionych, to nawracającego grzeszników, czyniącego



wreszcie wszystkim dobrze. Cóż więc dziwnego, że Kościół póki na tej ziemi przebywa, cierpi także prześladowania, udręczenia i inne przechodzi uciski, gdy naśladuje Chrystusa?

36. Ponadto jeszcze musi być Chrystus uważany za Głowę Kościoła, ponieważ nad wszystkimi góruje pełnią łask i darów niebieskich, a z tej pełni czerpie Mistyczne Jego Ciało. Wielu Ojców Kościoła zauważa, że podobnie jak głowa naszego śmiertelnego ciała zaopatrzona jest we wszystkie zmysły, podczas gdy reszta członków naszego organizmu posiada tylko jeden dotyk, tak samo, mówią, wszystkie cnoty, jakie się znajdują w społeczności chrześcijańskiej, wszystkie dary i charyzmaty, wszystko to jaśnieje blaskiem najdoskonalszym w Chrystusie jako Głowie: "Spodobało się bowiem, aby w Nim mieszkała wszelka pełność" (Kol 1, 19). Jego zdobią te wszystkie dary niebieskie, które nieodłączne są od unii hipostatycznej, zwłaszcza że w Nim przebywa Duch Św. z taką pełnią łask, że większej nawet wyobrazić sobie nie można. "Jemu dana jest władza nad wszelkim ciałem" (J 17, 2). W najobfitszej mierze są u Niego "wszystkie skarby mądrości i umiejętności" (Kol 2, 3). Również i tak zwany dar widzenia Boga jest u Niego w takiej pełni, że zasięgiem i jasnością swoją przewyższa wprost błogosławioną wizję wszystkich Świętych w niebie. A wreszcie jest On osobiście tak pełen łaski i prawdy, że z niezgłębionej tej pełni Jego wszyscy bierzemy (J 1, 14 - 16).
37. Te właśnie słowa ucznia, którego szczególnie umiłował Jezus, są Nam pobudką, aby omówić ostatnią rację, z której można szczególnie jasno wyprowadzić dowód, że Chrystusa Pana trzeba uznać za Głowę Mistycznego Ciała. Tak samo jak nerwy z głowy rozgałęziają się na wszystkie członki naszego ciała i dają im władzę czucia i poruszania się, tak samo Zbawiciel nasz rozsyła na Kościół moc Swoją i siłę, przez co dzieje się, że rzeczy Boże bywają o wiele jaśniej poznane i chciwie przez wiernych pożądane. Z Niego splywa na ciało Kościoła wszelkie światło, które wierzących z wysoka oświeca i każda łaska, z pomocą której stają się świętymi tak, jak On Sam jest święty.
38. Że cały Kościół swój Chrystus Pan oświeca, na to są dowodem niezliczone wprost orzeczenia Pisma św. i Ojców Kościoła. - "Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca, On to opowiedział (J 1, 18). Nauczyciel przychodzący od Boga (J 3, 2), aby dać świadectwo prawdzie (J 18, 37), pierwotny Kościół apostołski taką światłością, swoją oświecił, że książe Apostołów zawołał: "Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego" (J 6, 68). Ewangelistom tak z nieba dopomagał, że jako członkowie Chrystusowi dokonali tego, co jakby pod dyktandem Głowy poznali. I do dziś dnia jest On nam, na tym doczesnym wygnaniu przebywającym, przewodnikiem wiary, a w niebie dokonawcą (Hebr 12, 2). On to jest który na wiernych wylewa światło wiary. On to pasterzy i doktorów, przede wszystkim zaś swego na ziemi Namiestnika obdarza nadziemskimi darami umiejętności, rozumu i mądrości, aby mógł skarb wiary wiernie przechowywać, energicznie go bronić, nabożnie i sumiennie go wykładać i w wierze ludzi utwierdzać. On to wreszcie, choć w niewidzialny sposób, przewodniczy soborom kościelnym i przyświeca.
39. Chrystus Pan jest też źródłem i sprawcą łaski. Nie może bowiem istnieć żaden akt zbawienny, który by z Niego nie wypływał. "Beze Mnie - mówi On - nic uczynić nie możecie" (J 15, 5). Jeśli więc za popełnione winy zdejmujemy nas żal i chęć pokutowania za nie, jeśli w bojaźni dziecięcej z ufnością

powracamy do Boga, zawsze prowadzi nas Jego moc święta. Łaska i chwała rodząca się z niezgłębionej Jego pełni. Wybitniejsze zwłaszcza członki Mistycznego Ciała swojego bogaci nasz Zbawiciel stale darami rady, męstwa, bojaźni i pobożności, aby całe ciało z dnia na dzień coraz bardziej rosło ku świętości i czystości życia. A kiedy sakramenty Kościoła sprawuje się wśród ceremonii zewnętrznych, On działa skutecznie w duszach ludzkich. On też Sam odkupionych karmi własnym Ciałem i Krwią. On wzburzone i gwałtowne poruszenia duszy uspokaja, On też sprawia wzrost łask i toruje drogę do zdobycia chwały dla duszy i ciała. I wyznać trzeba, że te skarby dobroci Bożej nie tylko dlatego rozdaje członkom Mistycznego Ciała swego, ponieważ ich przez eucharystyczną Ofiarę na ziemi lub przez okazywanie Ran swoich i błagalne prośby u Ojca Przedwiecznego uprasza, ale także dlatego, że każdemu osobne łaski "według miary daru Chrystusowego" (Ef 4, 7) wybiera, przeznacza i rozdziela. Stąd się dzieje, że od Boskiego Odkupiciela, jako z głównego źródła, moc biorąc, "całe ciało złożone i złączone przez wszystkie spojenia wzajemnej posługi, według działalności stosowanej do miary każdego członka, sprawia wzrost ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości" (Ef 4, 16).

### 3. Chrystus jest Ostoją Kościoła

40. To, cośmy, Czcigodni Bracia, wyżej omówili, wykładając zwięźle i krótko sposób, w jaki Chrystus Pan chce, aby z Boskiej pełni obfite dary Jego wpływ wywierały na Kościół, aby przez to jak najbardziej upodabniał się do Niego, niemało już zapewne przyczyniło się do zrozumienia owego trzeciego powodu, który teraz omówić mamy, a z którego wysunąć można odpowiedzi na pytanie, dlaczego społeczne ciało Kościoła imieniem Chrystusa zdobimy. Polega ona na tym, że Zbawiciel nasz społeczeństwo przez Siebie założone podtrzymuje Boską swą mocą.
41. Wnikliwą i głęboką robi tu uwagę kard. Bellarmin, mianowicie, że nazwę ciała Chrystusowego nie tylko stąd wywodzić trzeba, że Chrystusa Pana musimy nazwać Głową Jego Ciała Mistycznego, lecz i z tego także tytułu, że On tak Kościół wspomaga i tak w swoim Kościele niejako żyje, że Ten istnieje jakoby druga osoba Chrystusa Pana. To samo twierdzi również Apostoł narodów, kiedy, pisząc do Koryntian, nazywa bez ogródki Kościół "Chrystusem" (1 Kor 12, 12). Niewątpliwie chciał On naśladować Mistrza swojego, który doń jako prześladowcy Kościoła, zawołał z góry: "Szawle, Szawle, czemu Mnie prześladujesz?" (Dz 9, 4). Co więcej, św. Grzegorz z Nyssy utrzymuje, że Apostoł częściej nazywa Kościół "Chrystusem", a znane Wam jest, Czcigodni Bracia, to zdanie św. Augustyna: "Chrystus Chrystusa opowiada".
42. Nie trzeba jednak tej najdoskonalszej nazwy tak rozumieć, jakoby niewysłowiony węzeł, którym Chrystus Pan przyjął cielesną ludzką naturę, odnosił się do całego Kościoła. Raczej na tym się on zasadza, że Zbawiciel nasz darami Jemu najwłaściwymi tak się dzieli z Kościołem swoim, że ten pod względem całego sposobu życia, czy to widzialnego, czy też niewidzialnego, obraz Chrystusa Pana jak najdoskonalej w sobie odzwierciedla. Albowiem mocą misji, opartej na władzy i prawie, Boski Odkupiciel posłał Apostołów swoich na cały świat tak, jak sam był posłany przez Ojca (J 17, 18). Jest On tym, który przez Kościół swój chrzci, naucza, rządzi, wiąże i rozwiązuje i składa Najświętszą Ofiarę. Na mocy zaś owego daru wyższego rzędu, wewnętrznego a tak wzniesłego, o

którym wyżej była mowa (gdyśmy mianowicie opisywali sposób w jaki głowa wpływa na swoje członki), Chrystus Pan żąda od Kościoła, aby żył Jego życiem nadprzyrodzonym, całe Jego ciało Boską swą mocą przenika, a poszczególnych członków zależnie od miejsca, jakie w tym ciele zajmują, w ten sam prawie sposób karmi i podtrzymuje, jak to czyni szczerp winny, gdy złączone z sobą latorośle żywi i czyni owocodajnymi.

43. Jeśli uważnie zbadamy ten Boski początek życia i cnoty, od Chrystusa dany, tak, jak go uczynił źródłem każdego daru i łaski stworzonej, widzimy, że to nie kto inny, ale sam Duch św., który od Ojca i Syna pochodzi, wyjątkowo bywa także nazywany duchem Chrystusowym, (Rzym 8, 9) albo "Duchem Syna" (Gal 4, 6). Przez tego to Ducha łaski i prawdy Syn Boży w łonie nieskałanym Dziewicy duszę swą przyozdobił. Ten Duch Św. z rozkoszą mieszka w błogosławionej duszy Odkupiciela, jako w najmilszej świątyni swojej. Tego Ducha wysłużył nam Chrystus Pan własną krwią swoją, na krzyżu przelaną. Tego Ducha wreszcie tchnął na Apostołów i darował go Kościołowi na zglądzenie grzechów (J 20, 22). A chociaż tylko Chrystus Pan tego Ducha otrzymał nie pod miarą (J 3, 34), to jednak członkom Mistycznego Ciała nie inaczej udzielany bywa, jak tylko według miary daru Chrystusowego z pełni samego Chrystusa (Ef 4, 7). Odkąd zaś Chrystus Pan na krzyżu uwielbiony został, Duch Jego w przeobfitej mierze na Kościół się wylewa, aby cały Kościół i poszczególne Jego członki z dnia na dzień coraz bardziej do Boskiego Zbawiciela stawali się podobnymi. Duch to Chrystusa uczynił nas przybranymi synami Bożymi, (Rzym 8, 14 - 17) abyśmy kiedyś "wszyscy z odkrytym obliczem patrząc się na chwałę Pańską, w ten sam obraz przemienieni byli z jasności w jasność" (2 Kor 3, 18).
44. Temu zaś Duchowi Chrystusowemu, jako niewidzialnemu sprawcy, trzeba i to przypisać, że wszystkie części ciała i między sobą i z dostojną Głową się łączą tak, iż jest cały w Głowie, cały w ciele, cały w poszczególnych członkach. Tym wszystkim zależnie od różnych ich urzędów, i zajęć, od wyższego lub niższego stopnia zdrowia moralnego, którym się cieszą, Duch Św. w różny sposób asystuje i pomaga. Jego też niebieskim swym tchnieniem żywota we wszystkich częściach ciała działającego trzeba uznawać za początek jakiegokolwiek akcji żywotnej a rzeczywiście zbawiennej. On to, chociaż mieszka osobiście we wszystkich członkach i w nich po Bożemu działa, w niższych jednak pracuje również przez posługę wyższym oddaną. A wreszcie, choć przyczynia łaską swoją Kościołowi co dzień nowego wzrostu, wzdraga się mieszkać przez łaskę uświęcającą w członkach, od cała całkiem odciętych. Tę właśnie obecność Ducha Jezusa Chrystusa nasz poprzednik Leon XIII, mądrością nader wsławiony, w encyklice *Divinum illud* zwięźle a dobitnie określił, mówiąc: "Niech wystarczy to powiedzieć, że gdy Chrystus jest Głową Kościoła, to Duch Św. jest Jego duszą".
45. Jeżeli zaś tę żywotną siłę i moc, przez którą całe chrześcijaństwo Założyciel jego podtrzymuje już nie w samej sobie, lecz w tych skutkach stworzonych stąd wypływających rozważymy, widzimy, że polega ona na tych darach niebieskich, które nasz Odkupiciel wraz z Duchem św. Kościołowi udziela jako dawca światłości nadziemskiej i sprawca świętości. A więc cały Kościół jak i wszystkie Jego członki, mogą uważać za swoje to wielkie słowo Apostoła: "Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" (Gal 2, 20).

#### 4. Chrystus jest Zbawcą Kościoła

46. Te Nasze o Głowie Mistycznej wywody byłyby niezupełne, gdybyśmy choć w kilku słowach nie poruszyli tego zdania Apostoła: "Chrystus jest Głową Kościoła, On Zbawiciel ciała Jego" (Efez 5, 23). W tych słowach bowiem wskazana jest ostatnia racja, dla której ciało Kościoła zdobi imię Chrystusa Pana. Oto ta mianowicie, że Chrystus jest Boskim tego ciała Zbawcą. Jego słusznie i sprawiedliwie Samarytanie ogłosili "Zbawicielem świata" (Jan 4, 42), owszem bez żadnej wątpliwości trzeba Go nazwać "Zbawicielem wszystkich", chociaż za Pawłem św. dodać trzeba: "a zwłaszcza wiernych" (1 Tym 4, 10).

W rzeczy samej bowiem zdobył Krwią swoją przed innymi wszystkimi członkami swoje, te które tworzą Kościół (Dz 20, 26). To cośmy wyżej dość obszernie wyłożyli, mianowicie o narodzinach Kościoła św. na krzyżu, o Chrystusie jako dawcy światłości, sprawcy świętości i filarze Mistycznego Ciała, nie wymaga już obszerniejszego tłumaczenia, ale raczej należy się nam wszystkim nieśmiertelne dzięki czynić Bogu i z pokorą a sercem oddanym to rozważać. To co Zbawiciel nasz wisząc na krzyżu, rozpoczął, nie przestaje wciąż a wciąż w ojczyźnie niebieskiej dalej prowadzić. "Głowa nasza - mówi św. Augustyn - wstawia się za nami; jednych członków przyjmuje a drugich biczuje, innych oczyszcza, innych pociesza, jednych stwarza, drugich wola, innych z powrotem przywołuje, innych naprawia lub odradza". My zaś wszyscy winniśmy Chrystusowi Panu przy tym zbawczym dziele towarzyszyć, niosąc Mu pomoc, gdyż "z jednego i przez jednego zbawieni będziemy i zbawiamy" (Klemens Aleksandr.).

## C. KOŚCIÓŁ JEST MISTYCZNYM CIAŁEM CHRYSTUSOWYM

### 1. Wyróżnienie Ciała Mistycznego

47. A teraz postąpmy już dalej, Czcigodni Bracia, aby we właściwym świetle przedstawić to, dlaczego Ciało Chrystusowe, którym jest Kościół, mamy nazywać "mistycznym". Nazwę taką, będącą w użyciu u wielu pisarzy starożytnych, potwierdzają liczne dokumenty papieskie. Z różnych powodów należy tego wyrazu używać. Przezeń bowiem odróżniamy społeczne Ciało Kościoła, którego Głową i rządcą jest Chrystus Pan, od fizycznego Jego ciała, które, zrodzone z Boga-Rodzicy Dziewicy, zasiada obecnie po prawicy Ojca i ukrywa się poza eucharystycznymi osłonami, a może być odróżnione od każdego innego ciała, czy to fizycznego, czy moralnego, jak je zowią, a to jest rzeczą ważną z powodu wielu obecnie grasujących błędnych nauk.

### 2. Różnice ciał

48. Podczas gdy w naturalnym ciele zasada jedności tak łączy części, że poszczególne tracą swą właściwą podporę, to w mistycznym ciele przeciwnie się dzieje. Siła wzajemnej łączności, choćby

najgłębsza, tak jednoczy z sobą członki, że wszystkie zachowują całą swoją właściwą osobę. A dalej jeszcze, jeśli zważymy stosunek wzajemnej całości i pojedynczych członków do siebie, to w jakimkolwiek żyjącym ciele fizycznym poszczególne członki ostatecznie przeznaczone bywają jedynie na korzyść całego organizmu, podczas gdy społeczna jakakolwiek budowa ludzka, o ile zważymy cel ostateczny jej korzyści, skierowana jest ku postępowi całości i poszczególnych członków, ponieważ z osób się składa. Dlatego też - że znowu wrócimy do naszego zagadnienia - podobnie jak Syn Przedwiecznego Ojca zstąpił z niebios dla wspólnego naszego zbawienia wiecznego, tak stworzył Ciało Kościoła i Ducha Bożego Mu darował dla zabezpieczenia i osiągnięcia wiecznej szczęśliwości dusz nieśmiertelnych, według słów Apostoła: (1 Kor 3, 23) Wszystko jest Wasze, Wy zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży. Jak bowiem Kościół tworzy się dla dobra wiernych, tak samo i przeznaczony jest ku chwale Bożej i Tego, którego posłał, Jezusa Chrystusa.

49. Jeżeli zaś Mistyczne Ciało porównamy z tzw. moralnym ciałem, to zauważyć trzeba, że między jednym a drugim ciałem jest niedrobna jakaś różnica, lecz różnica najwyższej wagi i doniosłości. W tym bowiem, co się ciałem moralnym zowie, nie ma innej zasady jedności oprócz wspólnego celu i wspólnego dążenia wszystkich do tegoż celu na mocy powagi społecznej. Gdy zaś chodzi o Ciało Mistyczne, o którym tu jest mowa, to do tego dążenia przychodzi jeszcze wewnętrzna zasada. Istnieje ona wprawdzie rzeczywiście w całości organizmu i w pojedynczych jego częściach a posiada taką moc i taką dostojność, że sama przez się niezmiernie przewyższa wszystkie węzły jedności, które łączą ciało fizyczne lub moralne. Jest to więc, jak już wyżej wspomnieliśmy, coś nie z naturalnego, ale wyższego rzędu, owszem samo w sobie zgoła nieskończone i niestworzone: jest to Duch mianowicie Boży, który zdaniem Doktora Anielskiego, "jeden i ten sam co do liczby cały Kościół napełnia i jednoczy".

### 3. Pojęcie Kościoła

50. Prawdziwe zatem znaczenie tego słowa przywodzi Nam na pamięć tę prawdę, że Kościół, który uważać trzeba za doskonałe w rodzaju swoim społeczeństwo, składa się nie tylko ze specjalnych pierwiastków i czynników, opartych na władzy i prawie. Takie oczywiście ciało jest daleko szlachetniejsze, niż jakiegokolwiek zgromadzenie ludzkie. Przewyższa ono tamto tak samo, jak łaska przewyższa naturę, a dobra nieśmiertelne przewyższają wszystko, co znikome i przejściowe. Oczywiście, tego rodzaju związków, a zwłaszcza świeckiej społeczności, nie należy lekceważyć, ani mieć za nic, ale wiedzieć i o tym trzeba, że w tego rodzaju ustroju nie ma całego Chrystusa, podobnie jak w naszym śmiertelnym i cielesnym organizmie nie ma całego człowieka. Jakkolwiek bowiem racje władzy i prawa, na których Kościół także się opiera i z których się składa, początek swój biorą z Boskiego prawodawstwa, ustanowionego od Chrystusa Pana, to jednak przyczyniają się do osiągnięcia wyższego celu. Pytasz, przez co społeczność chrześcijańska bywa podniesiona na stopień, który wprost przewyższa wszelki porządek naturalny - oto Duch Odkupiciela naszego jest tym, który jakby źródło łask, darów i wszystkich charyzmatów napełnia Kościół stale i do głębi i w Nim działa. I cielesny nasz organizm ciała śmiertelnego jest przedziwnym arcydziełem Stwórcy, lecz bardzo daleko mu do wspaniałej godności duszy; tak że budowa socjalnej Rzeczypospolitej



chrześcijańskiej, mimo że głosi mądrość Boskiego Architekta, jest jednak czymś całkiem niższego rzędu, gdy ją porównamy z darami duchowymi, którymi jest ozdobiona i żyje z Boskim jego źródłem.

51. Z tego, cośmy dotąd, Czcigodni Bracia, omawiali, pisząc i wykładając, widać jasno, w jak wielkim błędzie pozostają ci, którzy sobie dowoli tworzą jakiś kościół niewidzialny i ukryty, albo i ci także, co go na równi stawiają z jakąś czysto ludzką instytucją, z pewnym systemem wyszkolenia i zewnętrznymi obrzędami, ale bez udzielania jakiegoś życia nadziemskiego. Przeciwnie, tak jak Chrystus Pan nie jest wtedy cały jako Głowa i wzór Kościoła, jeśli w Nim widzimy tylko jego ludzką naturę, albo tylko naturę Boską niewidzialną, lecz On jest jeden w dwu naturach i w złączeniu z obu naturami, podobnie ma się rzecz z Ciałem Jego Mistycznym, ponieważ Słowo Boże przyjęło na siebie naturę ludzką podległą cierpieniom i stworzyło widzialną społeczność i poświęciło ją Krwią Boga-Człowieka, aby człowiek przez kierownictwo widzialne dochodził do tego, co jest niewidzialne.
52. Dlatego też bolejemy nad nieszczęsnym błędem i potępiamy go, mianowicie tych, co sobie wyśnili jakiś kościół jako społeczność żyjącą i utrzymującą się z miłości, ale zarazem nie bez pogardy przeciwstawiają mu inny kościół tzw. jurydyczny. Zupełnie błędnie wprowadzają taką różnicę. Nie rozumieją bowiem tego, że Boski Odkupiciel z tego samego powodu chciał, aby stworzony przez Niego zespół ludzi stanowił społeczność doskonałą, z natury swojej opatrzoną we wszystkie pierwiastki jurydyczne i socjalne, aby zbawienne dzieło Odkupienia przetrwało na ziemi przez wieki i dla osiągnięcia tego właśnie celu chciał je mieć ubogacone przez Ducha św. darami i łaskami niebieskimi. Ojciec Przedwieczny chciał je mieć "królestwem Syna umiłowania swego" (Kol. 1, 13) a w rzeczywistości królestwem, w którym by wszyscy wierni składali pełną daninę z rozumu i z woli swojej i duchem pokory i posłuszeństwa upodobnili się do tego, który dla nas stał się posłuszny aż do śmierci (Filip 2, 8). Nie może być więcej żadnej sprzeczności w ścisłym słowa znaczeniu, ani przeciwstawienia między niewidzialną misją Ducha Św. a urzędem pasterzy i doktorów, opartym na władzy i prawie, a uznanym przez Chrystusa Pana, ponieważ te dwa urzędy tak, jak w ciele naszym ciało i dusza nawzajem się uzupełniają i doskonałą i od jednego Zbawiciela naszego pochodzą, który nie tylko tchnął na nich Boskim tchnieniem i powiedział: "Przyjmijcie Ducha Św." (J 20, 22), ale nawet wyraźny dał im rozkaz: "Jak mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam" (J 20, 21) i znowu: "Kto was słucha, mnie słucha" (Łk 10, 16).
53. Jeśli zaś widzimy w Kościele objawy słabości naszej ludzkiej natury, nie wolno tego przypisywać stanowi, opartemu na władzy i prawie, lecz raczej tej nieszczęsnej i oplakania godnej skłonności do złego u wszystkich ludzi. Boski Założyciel Kościoła toleruje to, nawet u znaczniejszych członków Mistycznego Ciała, aby cnota pasterzy i owiec była wypróbowana i aby w sercach wszystkich rosły zasługi z wiary chrześcijańskiej. Chrystus Pan bowiem nie chciał, aby ze zgromadzenia, przezeń ustanowionego, byli wykluczeni grzesznicy. Jeśli zatem niektórzy członkowie na choroby duchowe zapadają, nie ma dla nas żadnego powodu, abyśmy naszą miłość do Kościoła w sobie osłabiali, lecz powinniśmy raczej powiększyć naszą miłość ku członkom Jego.
54. W każdym razie św. Matka nasza jaśnieje wolna od wszelkiej skazy w Sakramentach, którymi rodzi i karmi dzieci swoje, we wierze, którą zawsze nienaruszoną chowa w najświętszych przykazaniach, które chować każe, w radach ewangelicznych, które zaleca, w niebieskich darach i charyzmatkach,

rodząc przez nie w niewyczerpanej płodności swojej, niezliczone zastępy męczenników, dziewic i wyznawców. Nie można jednak poczytywać tego za hańbę, jeśli jakieś członki widzimy chore, zranione i ułomne, w których imieniu Kościół święty błaga co dzień Boga: "Odpuść nam nasze winy" i do których ratowania przystępuje bez zwłoki duchem mężnym i macierzyńskim sercem.

#### 4. Wniosek

55. Kiedy więc Ciała Jezusa Chrystusa nazywamy "mistycznym", już samo znaczenie tego słowa jest dla nas bardzo poważnym napomnieniem. A te upomnienia odbijają się jakby echem w tych słowach św. Leona: "Uznaj, chrześcijaninie, godność twoją, a stawszy się uczestnikiem Boskiej natury, nie zstępuj przez niegodne postępowanie znów do dawnego niskiego i podłego stanu. Pamiętaj o tym, czyjej głowy i jakiego ciała jesteś członkiem".

## CZĘŚĆ DRUGA - ZJEDNOCZENIE WZAJEMNE WIERNYCH Z CHRYSTUSEM

### Wstęp: Zjednoczenie wiernych i Chrystusa

#### 1. Zjednoczenie wiernych i Chrystusa jest ściśle.

56. A teraz Czcigodni Bracia, wypada już w sposób całkiem odrębny pomówić o naszym zjednoczeniu z Chrystusem w Ciele Kościoła, które jak słusznie mówi św. Augustyn, jest rzeczą wielką, tajemniczą i Boską, ale z tego samego powodu zdarza się często, że niektórzy fałszywie je rozumieją i tłumaczą. Przede wszystkim jasnym jest, że to zjednoczenie jest najściślejsze, ponieważ w Piśmie św. bywa nie tylko przyrównane do węzła małżeńskiego, do żywotnej łączności latorośli z winnym szczepem i z organizmem naszego ciała, lecz także objawia się ono tak głęboko, że według słów Apostoła: "Sam Chrystus jest Głową ciała Kościoła" (Kol 1, 18). Bardzo dawne a wciąż powtarzane są przez Ojców Kościoła wywody, stwierdzające, że Boski Odkupiciel ze swym społecznym Ciałem tworzą jedną tylko mistyczną osobę lub według św. Augustyna "całego Chrystusa". Owszem sam nasz Zbawiciel w swej modlitwie kapłańskiej nie wahał się porównać tej jedności z przedziwną łącznością, przez którą Syn jest w Ojcu, a Ojciec w Synu (J 17, 21 - 23).

#### 2. Dąży do jednego celu: ku chwale Bożej.

57. Nasza zatem jedność, która jest w Chrystusie i z Chrystusem, na pierwszym miejscu stąd pochodzi, że gdy rzeczpospolita chrześcijańska ma z woli Założyciela swego być ciałem społecznym i doskonałym, dlatego musi tam być złączenie wszystkich członków, aby wszystko do jednego i tego

samego celu zdążało. Im szlachetniejszy jest cel, do którego jakiś zespół zmierza, im bardziej Boskie jest źródło, z którego on wypływa, tym wznioślejsza jest bez wątpienia także ta jedność. Najwyższy zaś cel to uświęcanie nieustanne członków samego Ciała ku chwale Boga i Baranka, który został zabity (Obj 5, 12 - 13).

### 3. Pochodzi z jednego źródła

Najbardziej Boskie źródło to nie tylko upodobanie Ojca Przedwiecznego i usilna wola naszego Założyciela, ale także to wewnętrzne działanie i natchnienie Ducha Św., działające na serca i umysły nasze. Jeżeli bowiem nawet najmniejszy czyn, tycający się zbawienia, nie może istnieć jak tylko w Duchu Św., to w jaki sposób mogą te niezliczone istoty z jakich bądź narodów i pokoleń dążyć do Chwały Boga w Trójcy jedynego wspólnym wysiłkiem bez pomocy Tego, Który z Ojca i Syna pochodzi przez odwieczną miłość?

## A. ZJEDNOCZENIE WIERNYCH W CHRYSZTUSIE

### 1. Zjednoczenie to ujawnia się na zewnątrz.

58. Ponieważ zaś, jak już wyżej wspomniano, tego rodzaju Ciało Chrystusowe z woli Założyciela swojego musi być widzialne, to dążenie wszystkich członków musi się również na zewnątrz okazywać czy to przez wyznawanie tej samej wiary, czy też przez udział w tych samych nabożeństwach i uczestniczenie w tej samej najświętszej Ofierze, a wreszcie przez zachowywanie czynne tych samych przykazań. Nadto konieczną jest rzeczą, aby przed oczyma wszystkich istniała najwyższa Głowa, a więc widzialna, która wszystkich wspomagając, przy współpracy wszystkich skutecznie przyczynia się do osiągnięcia celu sobie postawionego. Tą głową jest namiestnik Jezusa Chrystusa na ziemi. Podobnie bowiem jak Boski Zbawiciel zesłał Ducha prawdy, który by spełniając Jego rolę, objął rządy tajemne nad Kościołem, tak i Piotrowi i jego następcom polecił, aby przybierając tu na ziemi Jego osobę, sprawowali też widzialne rządy nad całą republiką chrześcijańską.

### 2. Zjednoczenie to uwydatnia się zewnętrznie przez wiarę, nadzieję i miłość.

59. Do tych węzłów prawnowładczych, które same z siebie wystarczają, żeby o całe niebo przewyższać wszystkie inne, choćby najwyższe społeczności ludzkiej węzły, inny jeszcze sposób jedności przystąpić musi z powodu owych trzech cnót, które nas między sobą i z Bogiem najściślej łączą tj. dla chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości.

60. Mówi bowiem Apostoł: "Jeden jest Pan, jedna jest wiara" (Ef 4, 5), ta oczywiście wiara, którą do jednego Boga przystajemy i do Jezusa Chrystusa, którego do nas posłał (J 17, 3). Jak bardzo przez tę wiarę wiążemy się z Bogiem, uczą nas słowa tego ucznia, którego Jezus szczególnie miłował:



Ktobykolwiek wyznał, że Jezus jest Synem Bożym, Bóg w nim mieszka, a on w Bogu (1 J 4, 15). Nie mniej też między sobą i z Boską Głową naszą jesteśmy przez wiarę złączeni. Ilu nas bowiem jest wierzących "mających tego samego ducha wiary" (2 Kor 4, 13), tą samą światłością Chrystusową bywamy oświeceni, tym samym pokarmem Chrystusowym żywieni, ta sama Chrystusowa powaga i urząd nauczycielski nami rządzi. Jeśli więc ten sam we wszystkich duch wiary rozkwita, to wszyscy także tym samym życiem "żyjemy we wierze Syna Bożego, który umiłował nas i wydał samego siebie za nas" (Gal 2, 20), a Chrystus, Głowa nasza, żywa wiarą do serca przyjęty i mieszkający w sercach naszych (Ef 3, 17), jak jest sprawcą wiary naszej, tak też będzie jej dokonawcą (Hebr 12, 2).

61. Tak jak przez wiarę przyłączamy się na tej ziemi do Boga jako źródła prawdy, tak przez cnotę nadziei dążymy do Niego. Dla powszechnej tej tęsknoty za Królestwem niebieskim, przez którą zrzekamy się tu stałej ojczyzny, a przyszłej szukamy (Hebr. 13, 14) i kwapimy się do tej niebieskiej chwały, nie wahał się Apostoł narodów powiedzieć: Jedno ciało i jeden duch, jak jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego (Ef 4, 4), owszem Chrystus panuje w nas jakby nadzieją chwały (Kol 1, 27).

62. Jeżeli jednak te węzły wiary i nadziei, które nas łączą z Boskim Oblubieńcem w mistycznym Jego ciele, są tak pełne znaczenia, nie mniej zaiste powagi i skutku mają węzły miłości.

Jeżeli bowiem w naturalnym porządku rzeczy miłość jest również czymś najszlachetniejszym, z czego powstaje prawdziwa przyjaźń, cóż powiedzieć o tej nadziejskiej miłości, która sam Bóg wlewa do duszy naszej? "Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, trwa w Bogu i Bóg w nim" (1 J 4, 16). I ta właśnie miłość, jakby na mocy prawa od Boga nadanego sprawia, że do nas miłujących każde zstępować miłującemu nas wedle tych słów: Jeśli kto mnie miłuje... i Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy (J 14, 23). Miłość zatem ściślej niż inne cnoty łączy nas z Chrystusem. Tą to miłością rozpaleni tak liczni synowie Kościoła cieszyli się, że mogli cierpieć dla Niego zelżywości i do ostatniego tchnienia i do krwi przelania cierpieć i znosić niemożliwe warunki życia. Dlatego Boski Zbawca usilnie nas zachęca tymi słowami: "Trwajcie w miłości mojej". A przecież miłość jest czcza i próżna, jeżeli objawia się w dobrych uczynkach i z nich niejako się rodzi, dlatego dodaje zaraz te słowa: "Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jak i Ja zachowałem przykazania Ojca mojego i trwam w Jego miłości" (J 15, 9 - 10).

63. Tej atoli miłości ku Bogu i Chrystusowi Panu musi odpowiadać miłość bliźniego. Jakże bowiem moglibyśmy twierdzić, że miłujemy Boskiego Odkupiciela, gdybyśmy w nienawiści mieli tych, których On drogocenną Krwią swoją odkupił, aby uczynić ich członkami swego mistycznego ciała? Dlatego upomina nas Apostoł, którego nad innych ukochał Jezus: "Kto by rzekł, iż miłuje Boga, a nienawidziłby brata swego, kłamcą jest". "Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jakże może miłować? A to przykazanie mamy od Boga, aby kto miłuje Boga, miłował też i brata swego" (1 J 4, 20 - 21). Owszem, i to trzeba stwierdzić, że tym bardziej będziemy zjednoczeni z Bogiem i z Chrystusem Panem, im więcej stawać się będziemy jedni drugich członkami (Rzym 12, 5), mającymi jedni o drugich jednako staranie (1 Kor 12, 25). Z drugiej strony i

to jest prawdą, że tym bardziej będziemy między sobą złączeni i zjednoczeni miłością, im gorętszą miłością przyłgniemy do Boga i Boskiej Głowy naszej.

## **B. ZJEDNOCZENIE CHRYSZTUSA Z NAMI**

### **1. Chrystus nas objął**

64. Nas jednorodzony Syn Boży już przed początkiem świata ogarnął wiecznym i nieskończonym poznaniem swoim i wieczną miłością. Chcąc nam tę miłość swoją okazać w sposób widzialny i rzeczywisty, przyjął naturę naszą do unii hipostatycznej, wskutek czego, jak powiada jasno i po prostu św. Maksym z Turynu: "W Chrystusie miłuje nas nasze własne ciało".
65. To zaś poznanie, tak pełne miłości, którym Boski Odkupiciel od pierwszej chwili Wcielenia nam towarzyszył, przechodzi wszelkie pojęcie i sądy ludzkie, ponieważ przez to uszczęśliwiające widzenie Boga, którego zażywał, skoro tylko pojawił się w łonie Boga-Rodzicy, ma On wszystkich członków mistycznego Ciała jakby obecnych przed oczyma swymi i otacza je miłością, która im niesie zbawienie, O przedziwne to zniżenie się do nas Boskiej miłości! O nieoceniony porządek, który zaprowadza miłość bez granic! W żłobku, na krzyżu, w chwale wiecznej Ojca, ma Chrystus Pan na oku wszystkie członki Kościoła i z nimi się łączy z o wiele większą dobrocią i miłością niż matka z dziećmiem pod jej sercem złożonym, niż ktokolwiek nawet siebie samego przenika i miłuje.
66. Z tego, cośmy dotąd przytoczyli, łatwo widać, Czcigodni Bracia, dlaczego to św. Paweł pisze tak często, że Chrystus jest w nas, a my w Chrystusie Panu. Rzecz da się udowodnić z pomocą głębszych racji. Jest bowiem Chrystus Pan w nas, jak to wyżej wyłożyliśmy, przez Ducha swego, którego nam udziela i przez którego tak w nas działa że cokolwiek Boskiego w duszach się dzieje przez Ducha Św., to samo trzeba uznać za zdziałane również przez Chrystusa Pana. "A jeśli ktoś Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego. Lecz jeśli Chrystus w nas jest... Duch żyje dla usprawiedliwienia" (Rzym 8, 9 - 10).

### **2. Kościół jest drugim Chrystusem**

67. Z tego samego udzielania Ducha Chrystusowego wypływa ten skutek, że gdy wszystkie dary i cnoty i charyzmaty, które w Głowie mieszczą się przeobficie, dostojnie i skutecznie, na wszystkie członki Kościoła przechodzą i w nich stosownie do miejsca, jakie w mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa zajmują, doskonałą się z dnia na dzień, wtedy Kościół staje się jakby pełnią i uzupełnieniem Odkupiciela, a Chrystus Pan pod każdym względem w Kościele się uzupełnia i doskonali. I w tych właśnie słowach dotknęliśmy tej racji, dlaczego to według zdania św. Augustyna, o którym już wyżej

krótko napomknęliśmy, mistyczna głowa, którą jest Chrystus Pan i Kościół tu na ziemi Jego osobę piastujący jakoby drugi Chrystus, tworzą jednego nowego człowieka. W Nim, tj. w Chrystusie jako Głowie i Ciele w całym Chrystusie przez zbawczą ofiarę krzyża, przez wieki powtarzaną, niebo łączy się z ziemią.

68. Wiemy zaiste dobrze o tym, że, chcąc tę tajemniczą naukę o naszym z Boskim Odkupicielem złączeniu, a zwłaszcza o mieszkaniu Ducha Św. w duszach ludzkich, zrozumieć i dobrze wytłumaczyć, spotykamy dużo tajemnic i zagadek, którymi ta tak nadziemską naukę z powodu ograniczonej umysłów, chcących ją przeniknąć do głębi, otacza się jakby mroczną mgłą. Wiemy także i to z ciągłych nad tą kwestią badań i ze ścierania się ze sobą różnych zdań i poglądów, że jeśli tylko miłość prawdy i należne Kościołowi posłuszeństwo tego rodzaju poszukiwaniami kieruje, tak drogocenne stąd tryskają i płyną światła, że one stanowią w świętych tego rodzaju naukach prawdziwy postęp. Nie ganimy wcale tych, co obierają różne drogi i sposoby, aby odkryć i wedle sił oświetlić tę wzniosłą tajemnicę naszego przedziwnego z Chrystusem Panem zjednoczenia. Niech to jednak starczy za wspólną wszystkim i niewzruszoną zasadę, że jeśli nie chcą od prawdziwej nauki odstąpić i oddalić się od powszechnej Matki Kościoła, aby mianowicie odrzucili taki sposób tej mistycznej łączności, w którym wierni chrześcijanie w jakiegokolwiek mierze przekraczają porządek naturalny i stworzony, a wchodzą w świat Boży, dążąc do tego, aby im przyznano choćby jeden przymiot Boski jako im właściwy i przynależny. I niech nadto trzymają się silnie tej prawdy jako najpewniejszej, że w jej sprawie wszystko trzeba uważać za wspólne Najśw. Trójcy, o ile to odnosi się do Boga jako najwyższej przyczyny sprawczej.

### 3. Zamieszkiwanie Trójcy Przenajświętszej

69. Niech i to za prawdę uznają, że w tej materii chodzi o ukrytą oczom naszym tajemnicę, która na tym ziemskim wygnaniu w żaden sposób i nigdy odsłonięta ani do głębi zbadana, ani językiem ludzkim wysłowiona być nie może. Mówimy więc, że Boskie osoby zamieszkują, o ile niezbadanym sposobem obecne są w żywotnych rozumnych stworzeniach i przez nie rozumem i sercem bywają poznane. Dzieje się to jakimś sposobem przewyższającym wszelką naturę, osobliwym i do głębi przenikającym. Aby choć odrobinę zbliżyć się do zgłębienia tej tajemnicy, nie trzeba nam lekceważyć tej drogi i sposobu, który bardzo zaleca w tego rodzaju sprawach Sobór Watykański. Starając się bowiem zaczerpnąć światła, aby rozpoznać nieco lepiej Boskie tajemnice, osiąga się cel swój przez to, że porównywa się te same tajemnice między sobą i celem ostatecznym, do którego bywają kierowane. Dlatego też słusznie poprzednik nasz Leon XIII, jaśniejący mądrością, mówiąc o tym naszym zjednoczeniu z Chrystusem oraz o Duchu Św., zamieszkującym w nas, wznosi oczy swoje ku owej wizji błogosławionej, przez którą kiedyś w niebie to samo mistyczne zjednoczenie osiągnie swą dokładność i dokonanie. "To dziwne zjednoczenie - powiada on - które zwie się właściwie zamieszkiwaniem, różni się tylko okolicznościami i stanem, od tego, którym Bóg ogarnia i uszczęśliwia niebian". Przez tę właśnie wizję będzie nam wolno oglądać w sposób niepojęty Ojca, Syna i Ducha Św. oczyma duszy, światłem niebieskim oświetlonymi i jak najbardziej z bliska towarzyszyć temu pochodzeniu osób Boskich i przez wieki wieków radować się weselem najbardziej podobnym do tego, którym cieszy się Najświętsza i niepodzielna Trójca.

## C. ZJEDNOCZENIE WIERNYCH I CHRYSYTA DOPROWADZONE DO SZCZYTU PRZEZ EUCHARYSTIĘ

70. To wszystko jednak, cośmy dotąd powiedzieli o tym najściślejszym zjednoczeniu mistycznym ciała Jezusa Chrystusa z Jego Głową, wydałoby się nam nie wystarczającym, gdybyśmy tu nie dodali choć kilku słów o Najśw. Eucharystii, która nasze zjednoczenie już na tej ziemi niejako do szczytu doprowadza.

### 1. Kapłani zastępują Chrystusa, całe Ciało i poszczególne członki

Chciał oczywiście Chrystus Pan, aby przedziwne i nigdy dość niewysłowione zespolenie, przez które i między sobą i z Boską Głową się łączymy, w szczególny sposób przedstawiało się wiernym w Najświętszym Sakramencie. W nim bowiem kapłani, szafarze świętych tajemnic, nie tylko są zastępcami Chrystusa Pana, ale także całego mistycznego Ciała i poszczególnych wiernych, a nadto wierni sami Baranka niepokalanego, przez usta Kapłanów na ołtarzu obecnego, wspólnymi modły i prośbami złączeni, przez ręce tego kapłana Ojcu Przedwiecznemu przedstawiają jako najmilszą Hostię ku chwale i prześląganemu i za wszystkie potrzeby Kościoła świętego. Tak samo, jak Boski Odkupiciel, umierając na krzyżu, ofiarował Siebie samego Ojcu Przedwiecznemu jako Głowę całego rodu ludzkiego, tak i teraz w tej "ofierze przeczystej" (Mal 1, 11) nie tylko Siebie jako Głowę Kościoła Ojcu swemu ofiaruje, lecz w sobie samym także i mistyczne swe członki, ponieważ je wszystkie, nawet słabsze i chorujące, zamyka w najmiłościwszym Sercu swoim.

### 2. Eucharystia

71. Lecz Najświętszy Sakrament, istniejący jako żywy i zdumiewający obraz jedności Kościoła - chleb bowiem, który ma być konsekrowany, urasta w jedną całość z wielu ziaren - daje nam samego Twórcę łaski nadziemskiej, abyśmy zeń brali tego ducha miłości, przez którego mamy już nie swoim życiem żyć, ale życiem Chrystusa Pana i we wszystkich członkach społecznego jego ciała samego Odkupiciela miłowali.

Jeśli więc w tych tak bardzo smutnych czasach, które nas dziś nawiedzają, bardzo wielu jest takich, co do Chrystusa ukrytego pod osłonami eucharystycznymi, tak przyłgnęli, że ich ani ucisk, ani utrapienie, ani głód, ani nagość, ani niebezpieczeństwo, ani prześladowanie, ani miecz od Jego miłości odłączyć nie mogą (Rzym 8, 35), to Komunia św. bez wątpienia zarządzeniem Opatrzności Bożej w tych ostatnich czasach wróciła do częstszego zwyczaju nawet u młodzieży, a tak stać się może źródłem męstwa, które nierzadko wydaje i wychowuje bohaterów chrześcijańskich.

## CZĘŚĆ TRZECIA - UPOMNIENIA PASTERSKIE

## A. PRZESTROGI PRZED BŁĘDAMI

72. Oto są, Czcigodni Bracia, nauki które pomogą wiernym chrześcijanom jeśli je z nabożeństwem przyjmą, dokładnie zrozumieją i pilnie w pamięci przechowają, do tego, że łatwiej ustrzegą się tych różnych błędów. Rodzą się one z badań nad tymi trudnymi kwestiami i dowolnego ich tłumaczenia z wielką szkodą dla wiary katolickiej, siejąc zamęt i bałamuąc dusze ludzkie.

### 1. Prestroga przed pomieszaniem pojęć

Nie brak bowiem ludzi, którzy, nie zważając, jak należy, na to, że św. Paweł Apostoł omawiał te sprawy tylko w przenośnym znaczeniu słów, nie rozróżniają odrębnego i właściwego znaczenia ciała fizycznego, moralnego i mistycznego, co jest rzeczą zgoła konieczną, a przypisując ludziom Boskie przedmioty, czynią Chrystusa Pana podległego błędom i ludzkim do złego skłonnością. Przed taką to fałszywą nauką, jak z jednej strony ze wstrętem broni się wiara katolicka i nauka Ojców Kościoła, tak z drugiej strony odwraca się umysł i serce Apostoła narodów, który mimo że Chrystusa Pana i Jego Ciało mistyczne w przedziwnym sposobie budowy łączy, jedno atoli drugiemu przeciwstawia jak Oblubieńca oblubienicy (Ef 5, 22 - 23).

### 2. Prestroga przed kwietyzmem

73. Nie mniej też mija się z prawdą niebezpieczny błąd tych, co z tajemniczej nas wszystkich łączności z Chrystusem Panem usiłują wyprowadzić jakiś niezdrowy k w i e t y z m, jak go nazywają. Tu błąd na tym polega, że całe życie chrześcijańskie i jego postępowanie w cnocie przypisuje się jedynie działaniu Ducha Św. z wykluczeniem i odrzuceniem wszystkiego, co z naszej strony należy się czynić jako towarzyszom i pomocnikom. Nie może wprawdzie nikt temu zaprzeczyć, że Św. Duch Jezusa Chrystusa jest tym jedynym źródłem, z którego wypływa wszelka niebieska moc na Kościół i Jego członki. Mówi bowiem Psalmista Pański (Ps. 83, 12): "Łaskę i chwałę da Pan". A jednak to, że ludzie w dziejach świętości niezachwianie trwają i to, że w łasce i cnotach postępują z ochotą, i to nareszcie, że nie tylko sami gorliwie dążą do szczytów doskonałości chrześcijańskiej, ale i innych do osiągnięcia tej wedle sił pobudzają, tego wszystkiego Duch Św. nie chce sam działać, jeśli ludzie z codzienną czynną gorliwością swoich obowiązków nie pełnią. Powiada św. Ambroży: Albowiem nie śpiącym udzielają dobrodziejstw niebieskich ale czynnym w przykazaniach. Bo jeżeli w naszym śmiertelnym ciele członki nasze nabierają siły i życia i rozmachu przez ciągle ćwiczenia, o wiele więcej zaiste dzieje się to w społecznym Ciele Jezusa Chrystusa, w którym poszczególne członki posiadają właściwą sobie wolność, świadomość, sumienie i sposób działania. Dlatego ten, co powiedział: "Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" (Gal 2, 20), nie wahał się też dodać: "Łaska Jego (tj. Boża) nie była we mnie próżna, lecz usilniej od wszystkich pracowałem, ale nie ja tylko, lecz łaska Boża ze mną" (1 Kor 15, 19). Jasno więc stąd widać, że przez te zwodnicze nauki ta

tajemnica, o której jest tu mowa, obraca się nie na duchową korzyść wiernych dzieci Kościoła, lecz na ich zgubę i nieszczęście.

### 3. Przestroga przed lekceważeniem częstej spowiedzi świętej

74. To samo wypływa z fałszywych przekonań tych, co utrzymują, że nie trzeba zalecać częstej spowiedzi z grzechów powszednich. Według nich bowiem wyżej stoi ta spowiedź powszechna, którą Oblubienica Chrystusowa co dzień z wiernymi swoimi w Panu złączona odmawia usty kapłanów przed stopniami ołtarzy, gdy Mszę św. rozpoczynają. W różny i pochwały godny sposób, jak to dobrze wiecie, Czcigodni Bracia, można grzechów powszednich się pozbywać. A jednak dla żywszego postępu codziennego na drodze cnoty jak najbardziej polecamy ten pobożny i nie bez natchnienia Ducha Św. przez Kościół zaprowadzony zwyczaj częstej spowiedzi św. Przezeń bowiem wzmaga się poznanie siebie, rośnie pokora chrześcijańska, tępi się złe obyczaje, zapobiega się lenistwu duchowemu i oziębłości, oczyszcza się sumienie, a wzmacnia wola, zapewnia się zbawienne kierownictwo duszy, a wreszcie mocą tego sakramentu pomnaża się łaska. Niech pamiętają przeto ci, co wśród szeregów młodszego kleru osłabiają i umniejszają poważanie dla częstej spowiedzi, że biorą się do dzieła obcego duchowi Chrystusa Pana i bardzo zgubnego dla Mistycznego Ciała naszego Zbawiciela.

### 4. Przestroga przed lekceważeniem modlitwy prywatnej

75. Prócz tego są jeszcze inni, którzy odmawiają modlitwom naszym wszelkiej prawdziwej siły wyjednawczej w całym tego słowa znaczeniu i ci, co narzucić usiłują ludziom mniemanie, że prywatne błagania, zanoszone przed tron Boży, są prawie bez znaczenia, prawdziwe zaś znaczenie mają tylko modły publiczne składane w imieniu Kościoła, ponieważ one tylko płyną z mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa. Błędne to jest zapatrywanie. Boski Odkupiciel nie tylko z Kościołem swoim jako najmilszą Oblubienicą jest najściślej zjednoczony, ale w Nim także z poszczególnymi duszami wiernych, z którymi gorąco pragnie przestawać jak najczulej, zwłaszcza wtedy, gdy do stołu Pańskiego przystępują. A chociaż nabożeństwo publiczne, jako pochodzące od Matki Kościoła, przewyższa wszystkie inne dla tej godności Oblubienicy Chrystusowej, to jednak wszystkie modlitwy, choćby najbardziej prywatnie zanoszone, mają swoją moc i znaczenie i przyczyniają się wielce także dla dobra całego mistycznego Ciała. I w ogóle mówiąc, nie może się dzieć przez poszczególnych członków nic dobrego i nic słusznego, co by na mocy Świętych Obcowania nie przyczyniało się także do dobra wszystkich. Nie zabrania się też poszczególnym ludziom, mimo że należą do tego Ciała jako członkowie, iżby osobiście wypraszali sobie u Boga nawet wyjątkowe łaski i dary doczesne dla ziemskiego swojego życia, byle tylko zachowali w tym uległość wobec woli Bożej. Pozostają bowiem oni samowładnymi osobami, a zależnymi od poszczególnych swoich potrzeb. Jak zaś powinni wszyscy cenić sobie rozmyślanie o rzeczach niebieskich, tego dowodzą nie tylko świadectwa Kościoła, lecz i praktyka i przykład tych wszystkich, co świętością się odznaczeni.



## 5. Przestroga przed lekceważeniem modlitwy do Jezusa Chrystusa.

76. A wreszcie nie brak i takich, którzy twierdzą, że nasze modlitwy i błagania zanosić winniśmy nie do samej Osoby Jezusa, ale raczej do Boga albo Ojca Przedwiecznego przez Chrystusa Pana, ponieważ Zbawiciela naszego tylko jako Głowę mistycznego Ciała uważać trzeba za Pośrednika między Bogiem a ludźmi (1 Tym 2, 5). To już sprzeciwia się nie tylko duchowi Kościoła i zwyczajowi chrześcijańskiemu, ale nawet uchybia prawdzie. Prawdziwie bowiem i gruntownie rzecz rozbierając poznajemy, że Chrystus Pan według obojczy natury razem wziętej jest Głową Kościoła. Sam zresztą uroczyście to zapewnił, mówiąc: "Jeśli Mnie o co prosić będziecie w imię moje, to uczynią" (J 14, 14). A chociaż głównie w Najświętszej Ofierze eucharystycznej, w której Chrystus Pan, będąc zarazem Kapłanem i Hostią, w szczególny sposób pełni urząd Pośrednika, zwykle modlitwy nasze do Ojca Przedwiecznego przez Jego Syna Jednorodzonego najczęściej zanosimy, mimo to nawet podczas Mszy św. nie rzadko modlimy się także do Boskiego Odkupiciela, bo przecież wszyscy chrześcijanie winni to znać i dobrze rozumieć, że Człowiek Jezus Chrystus jest tym samym Synem Bożym oraz Bogiem. Innymi słowy: podczas gdy Kościół wojujący adoruje Baranka niepokalanego i Przenajświętszą Hostię i błagania do niej znosi, zda się, że odpowiada wtedy Kościołowi triumfującemu, gdy ten bezustannie śpiewa: "Siedzącemu na Stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć i chwałę i moc na wieki wieków" (Apok. 5, 13).

## B. PRZYPOMNIENIE OBOWIĄZKU MIŁOŚCI KOŚCIOŁA

### 1. Powody miłości Kościoła

77. Kiedyśmy, Czcigodni Bracia, jako Nauczyciel powszechnego Kościoła oświecili umysły światłością prawdy, roztrząsając to misterium tajemniczego nas wszystkich zjednoczenia z Chrystusem Panem, uważamy też za zgodne z urzędem Naszym pasterskim, aby dodać duszom bodźca do ukochania tego Mistycznego Ciała tą płomienną miłością, która nie tylko w myśli i słowach, ale także i w czynach winna się objawiać. Jeśli bowiem wyznawcy Starego Zakonu o swoim ziemskim państwie tak śpiewali: "Jeślibym cię zapomniał, o Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja! Niech mi przyschnie język mój do podniebienia, jeśli pamiętać o Tobie nie będę, jeślibym Jeruzalem nie położył na początku wesela mojego" (Ps 136, 5 - 6), z o ileż większą chwałą i głośniejszą radością trzeba nam się cieszyć, ponieważ zamieszkujemy Miasto, zbudowane z żywych i wybranych kamieni na górze świętej, "gdzie głównym kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus" (Ef 2, 20). Doprawdy, nie można pomyśleć nic zaszczytniejszego, jak należeć do świętego, katolickiego i apostołskiego Kościoła Rzymskiego, przez który stajemy się członkami jednego tak czcigodnego Ciała, gdzie rządzi nami jedna tak dostojna Głowa, jeden przenika nas Duch Św., jedna wreszcie zasila nas nauka, jeden karmi Chleb Anielski na tej ziemi wygnania, póki nie przejdziemy do jednej wiecznej szczęśliwości w niebie.

78. Aby nas nie zwiódł duch ciemności, który przemienia się w anioła światłości (2 Kor 11, 14), niech to będzie najwyższą zasadą miłości naszej, abyśmy tę Oblubienicę Chrystusową, jaką chciał Ją mieć Chrystus Pan i jaką nabył Krwią swoją, miłowali. A więc nie tylko najdroższymi winni nam być i te Sakramenty, którymi nas ta dobra Matka karmi, nie tylko te uroczystości, które nam radość i pociechę dają i te pieśni święte i obrzędy liturgiczne, które nasz umysł do nieba wznoszą ale i te tak zwane sakramentalia, tj. błogosławieństwa, i rozliczne ćwiczenia duchowe, którymi ona serca wiernych tak czule duchem Chrystusowym napelnia i pociesza. I nie tylko to jest obowiązkiem naszym, aby za tę macierzyńską nad nami opieką odwdzięczać się tak, jak to dzieciom przystoi, ale trzeba też szanować Jej powagę, od Chrystusa Pana nadaną, która w niewolę podbija i pod posłuszeństwo Chrystusowe poddaje rozумы nasze (2 Kor 10, 5). Bywa i tak, że nam każe słuchać i przykazań swoich i przepisów obyczajowych, niekiedy dość twardych dla natury naszej skażonej i pozbawionej pierwotnej niewinności. Innym razem każe nam poskramiać dobrowolnym umartwieniem buntownicze nasze ciało, owszem niekiedy upomina nas, abyśmy powstrzymywali się nawet od takich przyjemności, które nie są wprost grzeszne. Nie wystarczy jednakowoż miłować to Ciało, tak dostojne przez Boską jego Głowę i niebieskie dary, lecz trzeba je wspierać czynną miłością tak, jak się ono objawia w śmiertelnym naszym ciele, a mianowicie składające się tam z ułomnych i chorych pierwiastków, chociaż one nieraz tak mało odpowiadają swemu miejscu, które w tym czcigodnym Ciele zajmują.
79. Aby tego rodzaju głęboka a nieskalana miłość w sercach naszych panowała i z dnia na dzień wzrastała, konieczną jest rzeczą, abyśmy się przyzwyczaili widzieć w Kościele samego Chrystusa Pana. Bo przecież Chrystus Pan jest Tym, który w Kościele swoim żyje, przez Niego naucza, rządzi i świętych tajemnic i łask udziela. Chrystus jest Tym, który w różny sposób w różnych społecznych członkach objawia się na zewnątrz. Skoro więc wszyscy wierni chrześcijanie będą na serio usiłować, aby żyć żarliwym duchem wiary, wtedy zaiste nie tylko tych wyższych członków Mistycznego Ciała, a zwłaszcza tych, którzy z nakazu Boskiej Głowy mają kiedyś zdawać sprawę za dusze nasze (Hebr 13, 17), będą szanować i słuchać, ale i tych miłością otoczą, względem których Zbawca nasz pała nadzwyczajną miłością tj. słabych, zranionych i chorych, którzy potrzebują naturalnego albo nadziemskiego lekarstwa i te dziatki, których niewinność tak bardzo bywa dziś narażona na niebezpieczeństwo, a których duszyczki kształtują się jak figurki z wosku, i tych ubogich wreszcie, w których ratowaniu z największym politowaniem, trzeba nam widzieć osobę samego Jezusa Chrystusa.
80. Słusznie i sprawiedliwie powiada Apostoł: "Daleko bardziej te członki ciała, które zdają się być słabsze, są potrzebniejsze, a członki ciała, które uważamy za mniej szanowane większym otaczamy szacunkiem" (1 Kor 12, 22 - 23). To właśnie najwyższej wagi zdania Apostoła uważamy dziś za konieczne - ze względu na sumienie i najwyższy Nasz urząd - z naciskiem powtórzyć, kiedy z wielką boleścią widzimy, jak ludzie dla braku urody ciała, albo też obłąkani, albo dziedziczną chorobą obciążeni, jako ciężar przykry dla społeczeństwa, niekiedy i życia bywają pozbawieni. I to niektórzy wychwalają jako nowy wynalazek postępu ludzkiego wskazany dla publicznego dobra. Któż jednak z rozsądnych ludzi nie wie o tym, że takie postępowanie nie tylko prawu naturalnemu, na sercu każdego wrytemu, najostrzej się sprzeciwia, ale także wyższym uczuciom ludzkości? Ich więc krew, którzy są Odkupicielowi naszemu dlatego drożsi, ponieważ są godni żywszego politowania, "woła z ziemi do Boga" (Rodz. 4, 10).



## 2. Chrystus wzorem naszej miłości

Aby zaś ta szczerą miłość, przez którą my w Kościele i Jego członkach mamy widzieć Zbawcę naszego, powoli nie wygasła, bardzo pożyteczną będzie rzeczą patrzeć się na Jezusa Samego, jako najwyższy wzór miłości ku Kościołowi.

81. A najpierw, naśladowujemy objętość tej miłości. Jedną jest Oblubienica Chrystusowa, a tą jest Kościół św. Miłość jednak Boskiego Oblubieńca rozciąga się tak daleko, że nie wykluczając nikogo, cały rodzaj ludzki w swej Oblubienicy obejmuje. Z tej to właśnie przyczyny Zbawiciel nasz Krew swoją przelał, aby wszystkich ludzi, różniących się między sobą pochodzeniem i pokoleniem, pojednać z Bogiem na krzyżu i zmusić ich, aby się zrosili wspólnie w jedno ciało. Prawdziwa tedy miłość Kościoła żąda nie tylko tego, abyśmy w Ciele Mistycznym byli jeden drugiego członkami, mającymi dzielić nawzajem starania (Rzym 12, 5; 1 Kor 12 25), które powinny cieszyć się, gdy taki członek jest w chwale, a współcierpieć z cierpiącymi (1 Kor 12, 26), ale także innych ludzi, dotąd z nami w ciele Kościoła nie złączonych, uznawali za braci Chrystusa wedle ciała, powołanych wraz z nami do tej samej wiecznej chwały niebieskiej. Niestety, nie brak dziś i takich, co zuchwale głoszą, że rywalizacja, nienawiść i zazdrość jest tym, co podnosi godność człowieka i jego ludzką cnotę. My jednak, patrząc z bólem serca na straszliwe skutki tej nauki, idźmy śladem naszego Króla, rozdającego pokój. On nas nauczył miłować nie tylko tych, co należą do innego narodu lub innego plemienia (Łk 10, 33 - 37), ale miłować nawet naszych wrogów (Łk 6, 27 - 35). My, porwani najmiłszymi słowami Apostoła narodów, z głębi serca śpiewajmy o tym, jaką jest długość i szerokość; wysokość i głębokość miłości Chrystusowej (Ef 3, 18). A tej miłości nie potrafi w nas zniszczyć ani różnica narodowości lub obyczajów, ani nie zmniejszą jej nieprzejrzanego nurty oceanu, ani wreszcie wojny, ze słusznej czy niesłusznej przyczyny wszczęte, rozluźnić jej nie potrafią.
82. Czcigodni Bracia! W tej tak bardzo poważnej godzinie, w której tyle boleści rozdziera ciało, a smutków duszą, trzeba nam wszystkim pobudzić się do tej niebieskiej miłości, abyśmy zespoliwszy wszystkie siły dobrych ludzi, współubiegając się z innymi w miłości i miłosierdziu, tym olbrzymim potrzebom ciała i duszy zaradzili. Mamy tu na myśli głównie tych, co pracują w różnego rodzaju związkach charytatywnych. Wtedy dopiero zajaśnieje po całym świecie Mistycznego Ciała Chrystusowego hojność przeobfita i niewyczerpana jego płodność.
83. Ponieważ zaś wzniosłości tego ukochania, jakim Chrystus Pan obejmuje Kościół, odpowiada u niego trwałość i działanie miłości, i my także wszyscy umiłujmy to mistyczne Ciało Chrystusowe miłością czynną i stałą. Co więcej nie można znaleźć ani jednej godziny, w której by Odkupiciel nasz nie pracował dla Kościoła. Od Wcielenia swego, gdy położył pierwszy fundament pod Kościół swój, aż do zakończenia tego życia śmiertelnego, czy to jaśniejącym przykładem świętości, czy to przemawiając do ludzi, rozmawiając z nimi, wzywając ich do Siebie, ustanawiając przepisy dla ukształtowania Kościoła lub jego utwierdzenia - oto, jaką pracę aż do umęczenia podejmuje, chociaż był Synem Bożym. Pragniemy tedy, aby wszyscy, którzy Kościół święty za Matkę uznają,

pilnie to rozważyli, że nie tylko kapłani i ci, co poświęciwszy się Bogu, obrali życie zakonne, lecz i wszyscy inni członkowie Mistycznego Ciała, każdy według możliwości swojej mają obowiązek usilnie i gorliwie do budowy i wzrostu tego Ciała dopomagać. Szczególnie niech to sobie do serca wezmą, jak tego pragniemy i co zresztą już chwalebnie spełniają ci, co w szeregach Akcji Katolickiej pracują, pomagając biskupom i kapłanom w pracy apostołskiej, ale i ci także, co w innych związkach pobożnych w tym samym celu pracują. Każdy to jasno widzi, że gorliwość i wysiłki wszystkich dusz wiernych w dzisiejszych warunkach mają nadzwyczajną wartość i olbrzymie znaczenie.

Nie możemy też tu pominąć milczeniem ojców i matek, którym nasz Zbawca powierzył najdelikatniejsze członki Mistycznego swojego Ciała. Zaklinamy ich usilnie, przez miłość Chrystusa Pana i Kościoła, aby potomstwo sobie oddane otoczyli najstaranniejszą opieką i chronili je przed zasadzkami wszelkiego rodzaju, którymi dziś tak łatwo usidlone być może.

84. W wyjątkowy zupełnie sposób okazał Odkupiciel nasz swoją płomienną miłość ku Kościołowi przez gorące błagania, zanoszone za Kościół do Ojca Niebieskiego. Przypominamy mianowicie co wszystkim jest wiadome, Czcigodni Bracia, jak to Pan Jezus, mając wnet wstąpić na haniebnie drzewo krzyża, najgorętsze prośby zanosił za Piotra (Łk 22, 23), za resztę Apostołów (J 17, 9 - 10), za wszystkich wreszcie, którzy przez głoszenie słowa Bożego mieli weń uwierzyć. (J 17, 9 - 10).

Ten więc przykład Chrystusa Pana naśladowując, codziennie prosimy Pana żniwa, aby posyłał robotników na żniwa Swoje (Mat 9, 38). I tak codziennie niech błaganie wszystkich nas płynie w niebiosa i poleca wszystkich członków Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa Bogu. A zwłaszcza niech to czynią biskupi, którym powierzono w szczególną opiekę diecezję, i kapłani, zakonnicy i zakonnice, którzy wezwani są na pracę Bożą czy to wśród swoich ziomeków, czy też w dalekich krajach pogańskich i tam szerzą Królestwo Boskiego Odkupiciela, bronią go i strzegą.

Niech to wspólne błaganie nasze nie zapomina o żadnym członku tego Czcigodnego Ciała, a zwłaszcza niech pamięta w szczególny sposób o tych, co na tym padole ziemskim cierpią i znękami bywają lub też, pożegnawszy ten świat, w ogniu czyścicowym za winy swe pokutują. I tych nie pomijajmy, co uczą się zasad religii chrześcijańskiej, aby jak najprędzej mogli być obmyci wodą chrztu św.

85. Tego też bardzo gorąco pragniemy, aby te wspólne prośby z wielką miłością przechodziły w pomoc tym także, którzy albo nie są jeszcze dość oświeceni prawdami Ewangelii albo nie weszli dotąd do bezpiecznej owczarni Kościoła św., lub też przez nieszczęsne rozterki religijne są odłączeni od Nas, którzy bez Naszej zasługi piastujemy Osobę Chrystusową tu na ziemi.

Powtarzajmy więc tę Boską Zbawcy Naszego modlitwę do Ojca niebieskiego: "Abyśmy wszyscy jedno byli jako Ty, Ojcze, we Mnie a Ja w Tobie, aby i oni w Nas jedno byli, aby uwierzył świat, żeś Ty Mnie posłał" (J 17, 21).

86. Tych również, którzy do widzialnej budowy Kościoła nie należą, My od początku naszego Pontyfikatu, jak zresztą wiecie, Czcigodni Bracia, powierzyliśmy Opiece niebieskiej, uroczycie to

stwierdzając, że gdy śladami Dobrego Pasterza kroczymy, nie mamy innego, równie serdecznego pragnienia nad to, aby oni "życie mieli i obficie mieli".

I to uroczyste nasze oświadczenie chcemy tu przez tę Encyklikę powtórzyć, w której głosimy chwałę "wielkiego i wspaniałego Cała Chrystusowego" (Ireneusz).

W tym celu upraszaliśmy Sobie modły całego Kościoła i zapraszamy wszystkich i każdego z osobna sercem, pełnym miłości, aby idąc dobrowolnie i ochotnie za natchnieniem wewnętrznym łaski Bożej, starali się wydobyć z tego stanu, w którym o wieczne zbawienie własnej duszy spokojni być nie mogą (Pius IX, *Jam vos omnes*, 1866).

Chociaż bowiem nieświadomym jakimś pragnieniem i życzeniem kierowałiby się ku Mistycznym Ciału Zbawiciela, tracą tyle i tak wielkich łask niebieskich i pomocy, które uzyskać można tylko w Kościele Katolickim.

Niechże więc wejdą do jedności katolickiej i z Nami w tej jednej budowie Ciała Jezusa Chrystusa złączeni, do jednej Głowy się zwrócą w tej społeczności, pełnej najchwalebniejszej miłości. Nie ustając nigdy w prośbach Naszych do Ducha miłości i prawdy, czekamy na nich z podniesionymi i otwartymi rękoma, jako na tych, co mają przyjść nie do obcego, ale do swojego własnego i ojcowskiego domu.

87. Jeśli pragniemy, aby nieustannie taka modlitwa całego Mistycznego Ciała szła przed tron Boży, aby wszyscy błąkający się z dala weszli jak najprędzej do jednej Owczarni Chrystusowej, wyznajemy jednak otwarcie, że absolutnie konieczną jest rzeczą, aby to działo się z własnej woli i ochoty, ponieważ nikt nie wierzy, jak tylko ten, kto chce (Św. Augustyn) Dlatego też, jeśli się zdarza, że niewierzących zmusza ktoś do tego, iżby weszli do świątyni Kościoła i zbliżyli się tam do ołtarza, aby przyjąć sakramenty święte, tacy nie stają się prawdziwymi chrześcijanami. Wiara bowiem, bez której "niepodobna jest podobać się Bogu" (Hebr 11, 6), musi być całkiem "dobrowolnym posłuszeństwem rozumu i woli" (Sobór Wat. Konstytucja o wierze katolickiej, r. 3). Jeśli więc kiedykolwiek bywa tak, że wbrew stałej nauce tej Stolicy Apostolskiej zmusza się kogoś mimo jego woli do przyjęcia wiary katolickiej, My, świadomi Naszego urzędu, stanowczo to potępiamy. Ponieważ jednak ludzie, posiadając wolną wolę, mogą jej nadużyć powodowani bojaźnią lub grzeszną namiętnością, konieczną jest rzeczą, aby Ojciec światłości przez Ducha umiłowanego Syna swego do prawdy ich pociągał. Jeżeli zaś, dotąd tak wielu, niestety, od prawdy katolickiej trzyma się z daleka i nie są posłuszni natchnieniom łaski Bożej, to wina nie tylko jest w tym, że sami mało się modlą, ale i w tym że wierni chrześcijanie nie zasyłają za nich gorętszych prośb do Boga. Dlatego też wciąż a wciąż upominamy, aby ci, co gorąco Kościół miłują, za przykładem Boskiego Odkupiciela bez ustanku zanosili swe modły do nieba.

88. W dzisiejszych zwłaszcza czasach i warunkach życia już nie wskazaną, ale nawet konieczną jest rzeczą, aby mianowicie za królów i książęta i za tych wszystkich, co panują nad narodami, a mogą dać Kościołowi zewnętrzną ochronę, były zasyłane usilne prośby, aby po ułożeniu wszystkich spraw wedle należnego porządku, "pokój, to dzieł sprawiedliwości" (Iz 32, 17), za natchnieniem miłości Bożej umęczonej ludzkości z najbrzydlivszych odmetów tej burzy wypłynął, a święta Matka Kościół mogła wieść życie spokojne i uciszone we wszelkiej pobożności i czystości (1 Tym 2, 2).

Trzeba błagać Boga o to, aby ci wszyscy, co są rządcami narodów, kochali mądrość (Mądr 6, 23) tak, aby nie spadł na nich ten poważny wyrok: "Najwyższy badać będzie uczynki wasze i myśli wasze roztrząsać, że będąc sługami królestwa Jego, nie sądziliście sprawiedliwie, abyście strzegli prawa sprawiedliwości, uniście chodzili według woli Bożej. Straszliwie i prędko ukaże się wam, bo najsroższy sąd będzie nad tymi, co nad innymi stoją. Mały bowiem dozna miłosierdzia, ale mocarze będą cierpieć srogie męki. Bo na niczyją osobę Bóg zważać nie będzie, ani się nie ulęknie niczyjej wielkości, gdyż On uczynił małego i wielkiego i jednaką o wszystkich ma pieczę. Mocniejszym jednak mocniejsza męka grozi. Do was tedy królowie, są te moje słowa, abyście się nauczyli mądrości, a z niej nie wypadli" (Mądr 6, 4 - 10).

89. Lecz nie tylko wyczerpaną pracą i ustawiczną modlitwą okazywał Chrystus Pan miłość swoją ku nieskalanej Oblubienicy, lecz także przez swoje cierpienia i uciski, znoszone dla niej ochotnie i z miłością. "Umilowawszy swoich, do końca ich umiłował" (J 13, 1). Tylko przez krew nabył On sobie Kościół na własność (Dz 20, 28). Tymi więc krwawymi śladami Króla naszego idziemy chętnie, jak tego żąda nasze zbawienie, które trzeba sobie zabezpieczyć. "Jeśli bowiem zostaliśmy wszczępieni w podobieństwo śmierci Jego i to w zmartwychwstaniu będziemy" (Rzym 6, 5), "jeśliśmy wspólnie umarli, wspólnie też żyć będziemy" (2 Tym. 2, 11). Tego też żąda i miłość Kościoła i prawdziwa a czynna miłość tych dusz, które Kościół Chrystusowi rodzi. Chociaż bowiem Zbawiciel nasz przez gorzką mękę i bolesną śmierć swoją wysłużył Kościołowi nieskończony wprost skarbiec łask, to jednak te dary bywają nam z woli Opatrzności Bożej tylko częściowo udzielane, większa zaś lub mniejsza ich obfitość niemało zależy od naszych dobrych uczynków, które ten deszcz niebieskich łask, dobrowolnie od Boga zsyłany, ściągają na dusze ludzkie. I ten to właśnie deszcz łask stanie się najbardziej obfitym, jeśli nie tylko będziemy zanosić do Boga gorące błagania, biorąc zwłaszcza udział nawet w codziennej, o ile to łatwo być może, Ofierze Eucharystycznej i jeśli nie tylko będziemy się starać tylu potrzebującym przynosić ulgę i pociechę przez dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, ale także, gdy ponad znikome rzeczy tego świata przeniesiemy dobra nie przemijające, a także, gdy poskramiać będziemy śmiertelne nasze ciało dobrowolnymi umartwieniami, odmawiając mu zakazanych rzeczy, a żądając od niego tego, co przykre i trudne, a wreszcie gdy przeciwności i cierpienia obecnego życia przyjmować będziemy, jakby z rąk Boskich, sercem upokorzonym. W ten sposób według Apostoła: "dopełniać będziemy to, czego nie dostaje utrapieniom Chrystusowym, w ciele naszym, za ciało Jego, którym jest Kościół" (Kol 1, 24).
90. Kiedy te słowa piszemy, przed oczyma naszymi staje prawie niezliczona, niestety, rzesza nieszczęśliwych ludzi, nad którymi gorzko płaczemy: chorzy, nędzarze, kaleki bez nóg i rąk, wdowy i sieroty i ogromna liczba tych, co z powodu własnego i osobliwego ucisku, albo niedoli najbliższych swoich męczą się i trapią niemal aż do śmierci. Wszystkich, którzy z jakiegokolwiek przyczyny przygnębieni są smutkiem i uciśnieniem, ojcowskim sercem zachęcamy, aby z żywą wiarą oczy swe podnosili ku niebu i utrapienia swoje ofiarowali Bogu, który im za to kiedyś obfitą odda nagrodę. Niech też o tym pamiętają, że ból ich nie jest czczy i daremny, lecz bardzo pożyteczny im samym, a także Kościołowi, jeśli go w tej intencji cierpliwie będą znosić. Aby ten zamiar stał się bardziej praktycznym i skutecznym, wiele pomoże do tego codzienne ofiarowanie siebie Bogu, które jest zwyczajem pobożnego stowarzyszenia, nazwanego Apostolstwem Modlitwy. To właśnie stowarzyszenie jako bardzo miłe Bogu, gorąco i całym sercem polecamy.

91. Jeżeli zawsze dla ratowania dusz cierpienia swoje łączyć trzeba z cierpieniami Boskiego Odkupiciela, to dziś zwłaszcza i przede wszystkim, Czcigodni Bracia, niech to będzie obowiązkiem wszystkich, dziś, gdy olbrzymie pożary wojenne cały niemal świat podpaliły i tyle śmierci, tyle nieszczęść, tyle boleści powodują, dziś także niech i to wszyscy uważają za swoją powinność, aby się od grzechów, od pokus tego świata i wyuzdanych rozkoszy ciała powstrzymywali i od marności i pustoty tych rzeczy ziemskich, które przeszkadzają w wychowaniu ludzi w obyczajach chrześcijańskich i dostąpieniu żywota wiecznego.

Przejmijmy się raczej głęboko tak bardzo poważnymi słowy poprzednika naszego, nieśmiertelnej pamięci św. Leona Wielkiego, który twierdzi, że przez chrzest święty staliśmy się ciałem Ukrzyżowanego (Sermo 63 i 66) i tą precudną modlitwą św. Ambrożego: "Noś mnie o Chryste, na krzyżu, który jest zbawieniem dla błądzących, w którym jedynie jest spoczynek dla strudzonych, na którym wyłącznie będą żyć ci, co umierają" (In Ps.).

## ZAKOŃCZENIE

### MÓDLMY SIĘ ZA KOŚCIÓŁ

#### 1. Wezwanie do ofiar i modlitw

92. Zanim zakończymy to pisanie Nasze, nie możemy pominąć dogodnej chwili, aby jeszcze raz nie zachęcić wszystkich do tego, by świętą Matkę Kościół miłością gorącą a czynną otaczali. Co dzień ofiarujemy Ojcu Przedwiecznemu nasze modły, trudy i uciski, prosząc o zachowanie Kościoła i szczęśliwszy a liczniejszy Jego wzrost, jeśli zbawienie całej ludzkości, Krwią Boską odkupionej, leży nam rzeczywiście na sercu. Gdy niebo zaciemnia się chmurami i jawią się błyskawice i groźne rozstrzygające chwile zbliżają się na całe społeczeństwo ludzkie, a także i na Kościół święty, polecamy siebie i wszystko, co nasze, Ojcu Miłosierdzia, błagając Go tymi słowy: "Wejrzyj, prosimy Cię, Panie, na ten lud Twój, za który Pan nasz Jezus Chrystus nie wzbraniał się podać w ręce grzeszników i śmierć podjąć krzyżową".

#### 2. Maryja Matka Jezusa i Jego Mistycznego Ciała

93. Czcigodni Bracia! Te Nasze ojcowskie życzenia, które zapewne są i Waszymi i tę prawdziwą miłość Kościoła niech uprosi nam wszystkim Boga-Rodzica Dziewica, której najświętsza dusza była więcej niż wszystkie inne, równocześnie od Boga stworzone, napełniona Boskim Duchem Jezusa Chrystusa. Ona też zgodziła się "w imieniu całej natury ludzkiej", aby "jakieś duchowne małżeństwo dokonało się między Synem Bożym a ludzką naturą" (Św. Tomasz III, q. 30, a 1). Ona to Chrystusa Pana, ozdobionego już w Jej łonie dziewiczym godnością Głowy Kościoła, wydała na świat przedziwnym porodem, jako źródło wszelkiego życia nadprzyrodzonego. Ona Go zaraz po

narodzeniu podała tym, co pierwsi z żydowskiego narodu i z pogan przybyli, by Go adorować jako Proroka, Króla i Kapłana. Nadto ten Jej jedyny do próśb Jej macierzyńskich w Kanie Galilejskiej się przechylając, zdziałał przedziwny cud, przez który "uwierzyli weń uczniowie Jego" (J 2, 11). Ona to, wolna od osobistej i dziedzicznej skazy grzechowej, najściślej zawsze z Synem swoim złączona, ofiarowała Go na Golgocie Ojcu Niebieskiemu wraz z ofiarą praw matki i macierzyńskiej miłości, jakby nowa jaka Ewa, za wszystkie dzieci Adama, oszpecone nieszczęsnym jego upadkiem. Tak więc Ta, która była Matką Głowy naszej co do ciała, stała się Matką w duchu dla nowego tytułu boleści i chwały, Matką wszystkich Jego członków. Ona to wszechpotężnymi prośbami swymi wyjednała to, że Duch Boskiego Odkupiciela, już z krzyża dany, w dzień Zielonych Świątek wraz z przedziwnymi łaskami udzielony został nowo powstałemu Kościołowi. Ona wreszcie, niezmiernie boleści swoje mężnym i pełnym ufności sercem znosząc, słuszniej, niż wszyscy inni wierni chrześcijanie, jako prawdziwa Królowa Męczenników "dopełniła, czego brak było cierpieniom Chrystusowym... za Ciało Jego, którym jest Kościół" (Kol 1, 24) i Mistyczne Ciało Chrystusa, zrodzone z otwartego Serca Zbawiciela, objęła tą samą macierzyńską opieką i gorącą miłością, jaką Dziecię Jezus karmiące się w żłobku mlekiem, otoczyła i wyżywiła.

### 3. Modlitwa do Królowej Niebios

94. Sama tedy Najświętsza Rodzicielka wszystkich członków Chrystusowych, której Niepokalanemu Sercu wszystkich ludzi z ufnością poświęciliśmy, a która teraz w niebie jaśniej chwałą ciała i duszy i wraz z Synem swoim króluje, niech od Niego prośbami uzyska i wyjedna, ażeby jak najobfitsze strumienie łask od Jego dostojnej Głowy bez przerwy spływały na wszystkie członki Mistycznego Ciała. A zarazem niech najskuteczniejszą opieką swoją tak, jak dawniej, i obecnie strzeże Kościoła swego i dla Niego, jak i dla całej ludzkości wreszcie wyprosi u Boga spokojniejsze czasy.

### 4. Błogosławieństwo Apostolskie

95. My, ufni tą nadzieją z góry płynącą, jako zadatek łask niebieskich i jako świadectwo życzliwości Naszej, wszystkim Wam, Czcigodni Bracia, i każdemu z osobna i tródkom opiece Waszej powierzonym udzielamy Apostolskiego błogosławieństwa szerokim sercem.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 29 czerwca, w święto św. Apostołów Piotra i Pawła, roku 1943, a piątego Naszego pontyfikatu.

PIUS PP. XII